

Zielonogórska
Głogowska

Magazyn



Nr 18/90

31 października, 1 listopada

350 zł

Sroda

AUGUSTA, SATURNINA

304 dzień roku. Słońce wzejdzie o 6.28, zajdzie o 16.10.

W 1984 roku w Indiach od kul zamachowca zginęła Indira Gandhi.

Czwartek

WSZYSTKICH ŚWIĘTYCH

305 dzień roku. Słońce wzejdzie o 6.30, zajdzie o 16.08. Do końca roku pozostało 60 dni.

Prognoza

Zachmurzenie umiarkowane, w dzień okresowo duże z przelotnymi opadami deszczu. Temperatura maksymalna od 8 do 10 stopni. Minimalna od 1 do 3 stopni. Wiatr słaby i umiarkowany zachodni. W dzień porywisty.

Pełnym gazem do Europy

Polską tradycją stało się już, że bez względu na panujący ustrój każdą sposobność wykorzystuje się, aby podnieść ceny paliw płynnych, szczególnie benzyny. Ostatnio „na rękę” poszedł Irak. Ceny benzyny też poszły. Skoro gonimy Europę, warto wiedzieć, ile kosztuje tam benzyna. Ceny podaje w złotych-

kach, stosując przelicznik 9,5 tys. zł za 1 dolara USA.

Belgia 10355, Dania 11590, Holandia 10735, Hiszpania 9025, Francja 11305, RFN 9120, Szwecja 12540, Wielka Brytania 9310, Włochy 12825.

Przeciętna cena litra benzyny w tych 9 krajach wynosi 10756 zł, a zatem do Europy jeszcze trochę nam brakuje.

Acha — my za przeciętną placę (ok. 1,2 mln zł) możemy kupić ok. 324 l benzyny. Na zachodzie Europy ok. 15 razy więcej, ale logika wyraźnie nakazuje gonić ich tylko w cenach, bo są realne szanse na sukces. (marb)

FIRMA SEDA

turecki bazar z Berlina
oferuje

Najtańszy sprzęt radiofoniczny, telewizyjny
FIRM Y MAGTON

Posiada wyłączność na Polskę

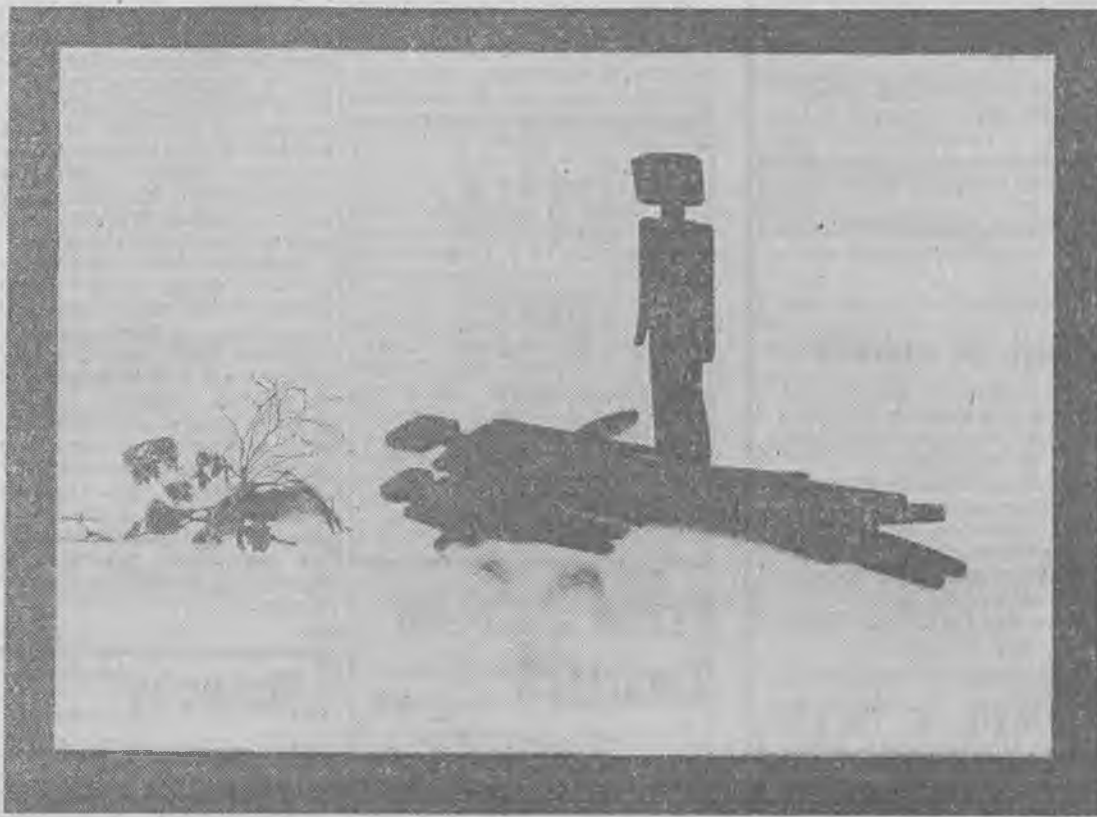
ceny sprzętu jak w Berlinie

	ceny	
	hurtowa	detaliczna
RECORD — RADIO-MAGNETOFON	60.00	65.00
MAGTON MG-288	64.90	70.83
MAGTON MG-940	102.12	112.33
MAGTON MG-950	95.22	99.36
MAGTON WIEŻA Z PILOTEM	203.88	223.60
ANITECH WIEŻA	145.00	150.00
MAGTON RADIO-BUDZIK	18.09	19.90
MAGTON WOLKMAN	13.66	15.00
PROFEKS WOLKMAN	13.70	15.00
MAGTON VIDEO CASETY	4.05	5.00
HABATEC ORGANY	93.84	105.00
WOLKI TOLKI	15.00	20.00
RADIO MAGNETOFON SAMOCH.		
OŚAKA — STEREO	41.76	45.93
RADIO MAGNETOFON — SAMOCH.		
MAGTON	53.28	58.60
TELEWIZORY — 51 CM PROIEK	620.00	645.00

Ceny podane w DM — przeliczane na zł po aktualnym kursie bankowym.

ZIELONA GÓRA — ul. Zamkowa 8

Wszystkich Świętych



Fot. M. Woźniak

„Lubuska” na przetarg

Jak poinformował nas we wtorek wieczorem rzecznik prasowy komisji likwidacyjnej RSW doc. Andrzej Notkowski wśród 107 pism, agencji i wydawnictw, które decyzją rządu zostaną sprzedane znajduje się „GAZETA LUBUSKA”. Jerzy Drygalski, przewodniczący komisji, oświadczył na konferencji prasowej, która odbyła się 30 października że przetargi będą jawne, a pierwsze z nich zostaną ogłoszone w najbliższych dniach.

Sprzedane zostaną m.in. „Życie Warszawy”, „Express Wieczorny”, „Sztandar Młodych”, „Trybuna”, Skarb państwa przejmie CAF i część „Interpressu”. Z 25 drukarni b. RSW 9 przejmie skarb państwa, 11 trafi na przetarg zaś 5 przekazanych zostanie spółdzielniom drukarzy, wśród tej piątki znalazła się zielonogórska — „POLIGRAF”.

Z ostatniej chwili:

Nasz wydawca „ALPO SC”, poważnie rozważa możliwość wzięcia udziału w przetargu o tytuł „Gazeta Lubuska”.

AG

W hołdzie ofiarom

W Moskwie odsłonięto pierwszy w stolicy ZSRR pomnik ofiar totalitaryzmu. Tysiące ludzi przeszły w milczeniu głównymi ulicami miasta do skweru w pobliżu Lubińskiej (siedziba KGB, słynna między innymi ze strasznych więzień). Przed budynkiem, który stał się symbolem władzy totalitarnej, stanął ogromny nie ociosany kamień, dostarczony z Wysp Sołowieckich na Morzu Białym, gdzie znajdował się jeden z pierwszych wielkich obozów koncentracyjnych. Inicjatorem wzniesienia pomnika było stowarzyszenie „Memorial”. Pomnik został poświęcony.

Cmentarz na Roszie

Górka Literacka

Jakie jest pochodzenie nazwy tej wileńskiej dzielnicy i samego cmentarza — niespecjalnie wiadomo. Wszelkie twierdzenia na ten temat polegają jedynie na domysłach. Sam cmentarz założony został w roku 1801 dzięki staraniom burmistrza miasta Bazylego Millera, który był najprawdopodobniej jednym z pierwszych tutaj pochowanych. Cmentarz oficjalnie poświęcono bowiem 6 maja, a pogrzeb burmistrza odbył się już 8 maja.

Już w roku 1814 cmentarz okazał się zbyt mały. Zakupiono więc kolejny obszar ziemi, najbardziej obecnie znany i nazywany Górką Literacką. Ten poszerzony cmentarz został około roku 1820 otoczony zachowanym do dnia dzisiejszego murem.

Przed ogrodzeniem cmentarzem — po lewej stronie główne

go wejście — widzimy zwarte szeregi skromnych krzyży. Są to mogiły (164) oficerów, szeregowców i ochotników różnego stopnia, wieku i dostojności, którzy zginęli przy zdobywaniu Wilna w pamiętne dni kwietnia 1919 roku, a także w czasie kilkutygodniowych walk wokół miasta i o nie. Tu również spoczywają zwłoki tych, którzy poumierali z ran w szpitalach wileńskich w latach 1919-20, a także poginęli przy powtórnym zdobywaniu Wilna przez wojska gen. Żeligowskiego w październiku 1920 roku.

To właśnie w tej niewielkiej kwaterze obok bramy cmentarnej odbył się 12 maja 1936 roku wspaniałe uroczystości pogrzebowe (uczestniczył m.in. Prezydent Rzeczypospolitej prof. Ignacy Mościcki), podczas których w srebrnym (Ciąg dalszy na str. 5)

Przed rokiem było łatwiej

Szwajcarsko - szwedzki koncern ASEA Brown-Boveri (ABB). Jest największym — jak dotąd — inwestorem zagranicznym w Polsce. O ile na początku 1990 r. za trudnił w naszym kraju 15 osób, to obecnie zatrudnia już 8.500. ABB zamierza rozwijać inwestycje w krajach środkowo-europejskich. W samej Czechosłowacji za sprawą ABB ma w ciągu najbliższych 2-3 lat powstać 25-35 tys. nowych miejsc pracy.

Niemniej dyrektor ABB Martin Thomann, zajmujący się inwestycjami na rynkach wschodnioeuropejskich wypowiedział bardzo krytyczne uwagi o administracji w naszych krajach. Nie brakuje środków finansowych do partycypowania w inwestycjach, jednak przy nowych rządach jesteśmy świadkami chaosu biurokratycznego, który pociąga za sobą duże trudności dla inwestorów — mówi Thomann. Wyraża się to czekaniami od 18 do nawet 36 miesięcy. „Co najdziwniejsze, łatwiej było pracować przed rokiem niż dziś”.

(jp)

Bilety PKM po 900 zł

Co zrobić z sierpem i młotem?

Uchwała Rady Miejskiej w Zielonej Górze z 23 bm., podwyższa jąca cenę biletu komunikacji miejskiej do 900 złotych spotkała się z protestem m.in. komisji zakładowych „Solidarności” w „Zastalu” i „Polskiej Wełnie”. We wtorek na kolejnej, szóstej sesji, zwołanej w trybie nagłym, jeszcze raz dyskutowano o tej sprawie, rozważając możliwość zawieszenia uchwały sprzed tygodnia. Jednak w głosowaniu 14 radnych opowie się za jej utrzymaniem, 13 było przeciwnym, 2 zdania, a 4 wstrzymało się od głosu. Tym samym od czwartku, 2 listopada bilet normalny PKM kosztował będzie 900, a ulgowy — 450 złotych.

W drugim punkcie obrad radny Edward Mincer zgłosił wniosek, by z pomnika na placu Bohaterów skuć (tak, skuć — JP) sierp i młot. Zbliża się bowiem 11 listopada, święto narodowe, a innego niż ten plac miejsca na manifestację — nie ma. A jak tu manifestować pod sierpem i młotem... Były jeszcze inne propozycje (wywieść pomnik lub go zasłonić na czas imprezy) po dyskusji jednak, radny wycofał swój wniosek.

Elegancja ITALIANA

już dzisiaj o godz. 12.00.
otwiera SALON

Gorzów, Sikorskiego 115 (Dom Usług)

Zapraszamy i życzymy udanych zakupów.

WYDARZENIA

Fahd przyjął Primakowa

RIJAD. Król Arabii Saudyjskiej, Fahd przyjął w Rijadzie w salku radzieckiego Jewgienija Primakowa. Omówiono rozwój wydarzeń w Zatoce Perskiej oraz sposoby doprowadzenia do wycofania wojsk irackich z Kuwejtu. Wcześniej wystąpił Michaił Gorbaczow rozmawiając z saudyjskim ministrem spraw zagranicznych, Saudem Fajsałem.

Bush i Baker straszą Saddama

WASZYNGTON. Prezydent USA, George Bush i jego sekretarz stanu, James Baker ponowili w poniedziałek ostrzeżenia pod adresem władcy Iraku, że nie wycofując się z Kuwejtu, może się liczyć z wojną z udziałem wojsk amerykańskich.

Baker zagroził Irakowi ciężkimi następstwami jeśli spróbuje użyć broni chemicznej lub biologicznej w celu utrwalenia skutków najazdu na Kuwejtu lub przeciw Arabii Saudyjskiej. Przemawiając w Los Angeles na forum rady spraw światowych, Baker powiedział m.in.: „Niech nikt nie wątpi — nie wykluczamy możliwości użycia siły, jeśli Irak będzie dalej okupował Kuwejtu”.

Greccy zakładnicy uwolnieni

ATENY. 8 zakładników greckich przetrzymywanych dotąd w Iraku powróciło we wtorek rano do Aten poprzez Paryż. W poniedziałek wieczorem, ambasada Iraku w Atenach ogłosiła, że władze irackie zezwalają na wyjazd z Iraku 9 obywateli greckich. Oczekuje się, że pewne małżeństwo greckie powróci do kraju poprzez Turcję.

Zwolnienie zakładników greckich wynegocjowali w Bagdadzie dwaj byli ministrowie z rządu ogólnogreckiego ruchu socjalistycznego.

Grażca nowej konfrontacji w Indiach

DELHI. W Indiach powstała napięta sytuacja na skalę nie nową od wielu lat. Wczoraj w jednym tylko stanie Uttar Pradesh zniszczono 250 tysięcy żołnierzy i policjantów w celu zapobieżenia wybuchowi zamieszek na tle religijnym.

Ogniskiem zapalnym jest północne miasto Ajodha, gdzie Hindusi usiłują wybudować własną świątynię na miejscu meczetu. Istnieje obawa, iż konflikt na tym tle może doprowadzić do nieobliczalnych w skutki starć między wyznawcami wiary hinduistycznej i muzułmanami. Ci ostatni zapowiedzieli, że przeciwstawiają się budowie świątyni Hindu za wszelką cenę.

Sily bezpieczeństwa aresztowały już około 100 tysięcy hinduskich fanatyków religijnych.

Gorbaczow zakończył wizytę w Paryżu

PARYŻ. W poniedziałek wieczorem Michaił Gorbaczow zakończył wizytę we Francji. W wywiadzie, jakiego udzielił telewizji radzieckiej przed odjazdem z Paryża, prezydent ZSRR powiedział, że jego spotkanie z prezydentem Francji było pozytywne zarówno pod względem politycznym jak i gospodarczym.

M. Gorbaczow podkreślił, że zarysowały się szerokie możliwości realnej współpracy, że partnerzy Związku Radzieckiego na Zachodzie rozumieją, iż nadszedł czas, kiedy trzeba robić nowe kroki w tym kierunku.

Radzieccy kosmonauci w przestrzeni

MOSKWA. Po trzech miesiącach pracy na orbitalnym komplekcie „Mir” kosmonauci radzieccy Giennadij Manakow i Giennadij Szelejalow wyszli w nocy z poniedziałku na wtorek w orbitę przez straż kosmiczną, przebywając na zewnątrz stacji przez 3 godziny i 45 minut. Nie zdołali jednak całkowicie usunąć niesprawności łuku. Przedstawiciel centrum kierowania lotami kosmicznymi oznajmił, że były to zwykłe prace remontowe, a nie sytuacja nadzwyczajna.

Zmniejszenie napięcia w Mołdawii

MOSKWA. Nastąpiło złagodzenie konfrontacji między mołdawskimi Rumunami a Gagauzami — ludnością pochodzenia tureckiego, wyznającą prawosławie. W poniedziałek zebrał się przywódcy parlamentu mołdawskiego w celu omówienia sposobów uregulowania ostrego konfliktu, spowodowanego proklamowaniem republiki gagauskiej i przeprowadzeniem w niej wyborów. Przewidywane jest kontynuowanie dyskusji.

Posiedzenie Bundestagu

BONN. Wczoraj rozpoczął posiedzenie niemiecki Bundestag. Przedmiotem debaty jest polityka zagraniczna RFN oraz kwestie rozbrojenia i bezpieczeństwa europejskiego. Porządek obrad przewiduje między innymi dyskusję i głosowanie nad niemiecko-radzieckim układem o stacjonowaniu i wycofaniu do roku 1994 wojsk radzieckich ze wschodnich Niemiec.

Kto strzelał w Lubinie?

LEGNICA. W Urzędzie Miejskim w Lubinie (woj. legnickie) odbywa się dziś wyjazdowe posiedzenie nadzwyczajnej komisji sejmowej do zbadania działalności Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, na które zaproszono przedstawicieli gospodarzy miasta Lubina. Omawiane są wydarzenia, jakie miały miejsce w tym mieście w dniu 31 sierpnia 1982 r.

Zmiany kadrowe w NIK

WARSZAWA. Na wniosek prezesa Najwyższej Izby Kontroli marszałek Sejmu odwołał Andrzeja Jedynaka i Stanisława Macha za stanowisk wiceprezesa NIK na ich prośbę. Mikołaj Kozakiewicz przyjął Andrzeja Jedynaka, Stanisława Macha oraz Tadeusza Materkę i Bolesława Szerbę w stosunku do których wcześniej podjął podobną decyzję i podziękował im za dotychczasową pracę w NIK.

Konieczna wiza austriacka

WARSZAWA. Na przejściu granicznym w Mariborze (pomiędzy Austrią i Jugosławią) austriackie służby graniczne nie pozwalają na wjazd obywateli polskich powracających z Jugosławii a nie posiadających ważnych wiz austriackich. Na przejściu tym przebywa obecnie ok. 50 naszych obywateli.

KPN okupuje kolegium ds. wykroczeń

Członkowie Konfederacji Polski Niepodległej rozpoczęli dziś okupację pomieszczeń kolegium ds. wykroczeń w Katowicach.

Domagamy się ukarania nas — powiedział dziennikarzowi PAP Adam Słomka, przewodniczący obszaru śląskiego KPN — skoro wojewoda katowicki uważa, że jego rozporządzenie dotyczące ochrony wszystkich obiektów użyteczności publicznej jest zgodne z prawem. Wyjaśnienia wymaga dwuznaczna postawa wojewody Wojciecha Czecha w tej sprawie, żądamy anulowania represyjnego rozporządzenia ograniczającego wolność obywateli oraz przedsta-

wienia naszego stanowiska w tej sprawie. Domagamy się ponadto wołania komisji rządowej, która zbada okoliczności użycia na katowickim dworcu psów bez kagańców oraz przywrócenia programu „bez cenzury” w ośrodku telewizyjnym w Katowicach, zgodnie z podpisanym wcześniej porozumieniem.

W budynku kolegium ds. wykroczeń trwają rozmowy członków KPN z przedstawicielem policji, zarządu miasta, miejskiej służby porządkowej, których celem jest zażegnanie zaistniałego konfliktu.

Koniec strajku w Szczecinie

W nocy zakończył się strajk pracowników WPKM, który objął tramwajową i autobusową komunikację w Szczecinie oraz autobusową w Policach, Swinoujściu i Stargardzie. W Szczecinie tramwaje i autobusy jeżdżą normalnie.

Natomiast trwa akcja protestacyjna pracowników szczecińskiej PKS. Około 70 autobusów komunikacji pasażerskiej stanęło między godzinami 4 a 6 rano w ramach strajku ostrzegawczego. Normalnie funkcjonowały przewozy pracownicze. Akcja protestacyjna — jednak w warunkach normalnej pracy — trwa nadal. Pracownicy PKS domagają się przede wszystkim stworzenia odpowiednich warunków do pracy i działalności ekonomicznej, podwyżek płac, likwidacji nadmiernej rozbudowanych uprawnień do ulgowych przejazdów.

Przed Świętem Zmarłych

1 listopada, podobnie jak w latach ubiegłych, prowadzone będą kwesty na rewolucyjną zabytkową cmentarz. Po raz 16 ak torzy, pisarze i muzycy będą zbierać datki na Powązkach. W tym roku przypada 200-lecie istnienia tej najstarszej w Warszawie nekropolii. Jej grobowce i pomniki są bezcennym muzeum Warszawy. Muzeum, które przetrwało zawieruchy powstań i wojen. Kwesta na Powązkach trwać będzie 4 dni. Pieniądze zebrane 3 listopada przeznaczone zostaną na ratowanie zabytków cmentarza na Rosie w Wilnie. Udział w zbiorce zapowiedzieli członkowie Związku Polaków na Litwie.

Podobne kwesty organizowane będą również na cmentarzach Bródnowskim i Żydowskim. W zbiorce pieniędzy, społecznym komitetem pomagają będą — oprócz aktorów — dziennikarze i młodzież szkolna.

Eksplozja w Warszawie

Jak poinformował „Telewizyjny Kurier Warszawski”, w nocy z 29 na 30 bm. w pawilonie SPHW na Bemowie w Warszawie eksplozja dołał ładunek wybuchowy, który uszkodził pomieszczenia sklepowe i magazyn. Ofiar w ludziach nie było.

Wyklucza się raczej związek wybuchu z niedawnymi zamachami bombowymi na lokale „Kodaka” w Warszawie. Śledztwo prowadzi komenda rejonowa policji.

OWP wzywa pomocy

Organizacja Wyzwolenia Palestyny zwróciła się do Rady Bezpieczeństwa ONZ o wysłanie sił pokojowych na ziemię okupowaną przez Izrael i do Jeruzolimy, by chronili Palestyńczyków. Informację na ten temat podał dyplomata reprezentujący OWP.

Nowe władze szkół wyższych

W uniwersytetach i innych uczelniach trwają już wybory rektorów, poprzedzone wyłonieniem w każdej szkole kolegium elektorskiego.

W kolegiach tych profesorowie zyczą, aby profesorowie nadzwyczajni oraz wykładowcy ze stop-

7 listopada

rozmowy PKM — rząd

PAP nie otrzymała obieganego komunikatu z rozmów, jakie 29 bm. przeprowadzili bez udziału prasy przedstawiciele związków zawodowych komunikacji miejskiej w Ministerstwie Pracy i Polityki Socjalnej. Dziennikarz PAP zwrócił się więc do przewodniczącego Krajowej Komisji Koordynacyjnej NSZZ „Solidarność” Przedsiębiorstw Komunikacji Miejskiej — Jerzego Wielgusa o przedstawienie efektów negocjacji.

Postanowiono — poinformował on — że dalsze rozmowy między stroną związkową a rządem podjęte zostaną 7 listopada br. w Urzędzie Rady Ministrów. Omówione mają być wówczas wnioski z oceny sytuacji finansowej przedsiębiorstw komunikacji miejskiej oraz podjęte wiążące decyzje w sprawie funkcjonowania tych przedsiębiorstw. Do tego czasu ustalona zostanie i zaopiniowana przez związki zawodowe, tzw. lista rankingowa zakładów, które potrzebują pilnej pomocy materialnej.

„Maluchy” na przedpłaty

WARSZAWA. Od początku września br., od kiedy zaczęło wydawać samochody na przedpłaty według nowych zasad, „Polmozyb” sprzedał w całym kraju 10 tys. fiatów 126p. W samej tylko Warszawie sprzedano ich ok. 2 tys., gdyż tu właśnie dokonano największej przedpłaty.

Przypomnijmy, że cena fiata 126p w wersji standard wynosi obecnie 22 mln zł. Połowę z tej kwoty pokrywa posiadaczowi przedpłaty budżetu państwa. Drugie 11 mln musi zapłacić odbierający samochód. Ale tylko tereterycznie może on kupić „malucha” w wersji standard. W praktyce trzeba dołożyć jeszcze ok. 2 mln zł na tzw. dodatkowe wyposażenie.

Od pewnego czasu FSM i „Polmozyb” wstrzymały wolną sprzedaż fiatów 126p i „bisów”. Jest szansa, że jeszcze w br. do sieci sprzedaży „Polmozybu” trafi pewna liczba „bisów” w wolnej sprzedaży. FSM uzależniła to od sytuacji w eksporcie.

Żądania odszkodowań

WARSZAWA. Stowarzyszenie Polaków Poszkodowanych przez III Rzeszę Niemiecką liczy obecnie ok. 700 tys. członków. Stawia sobie ono za cel uzyskanie odszkodowań moralnych i materialnych dla byłych więźniów obozów koncentracyjnych, ludzi zmuszonych do niewolniczej pracy w III Rzeszy, a także dla spadkobierców osób za mordowanych w czasie II wojny światowej. Podstawą do wysuwania tych żądań są zdaniem przedstawicieli tego stowarzyszenia międzynarodowe konwencje i orzeczenia sądu w Norymberdze. Istnieje również podjęta na początku tego roku uchwała polskiego Sejmu, która zobowiązuje rząd RP do działań, które umożliwią otrzymanie przez te grupy ludzi odszkodowań.

Kandydaci na fotel prezydencki odpowiadają

Jakie kompetencje prezydenta uważa pan za najważniejsze?

Roman Bartoszcze — prezydent nie powinien być stroną ewentualnych sporów, ale kimś ponad sporami. Kimś reprezentującym cały naród, a nie tylko jedną z partii czy opcji politycznych.

Włodzimierz Cimoszewicz — za najważniejsze uważam kompetencje, które gwarantowałyby, że system konstytucyjny nie zostanie wypaczony, że nie ulegnie zwyrodnieniu.

Tadeusz Mazowiecki — w moim

przekonaniu prezydent nie może ograniczać się do funkcji reprezentacyjnych, jak również nie może zastąpić rządu. Musi stać na straży konstytucji i wytyczać strategię polityki państwa.

Leszek Moczulski — powinien strzec godności i interesów Rzeczypospolitej, kierować władzą wykonawczą w granicach kompetencji określonych przez ustawę.

Stanisław Tyminski — takie jakie ma każda królowa pszczoł.

Lech Wałęsa — ja sobie poradzę w każdych okolicznościach.

Opinie o negocjacjach polsko — niemieckich

Po zakończeniu negocjacji polsko-niemieckich, dyr. Departamentu Europy MSZ, Jerzy Sulek powiedział: zastosowaliśmy w rozmowach wzorce dyplomacji kooperacyjnej, to znaczy staraliśmy się wspólnie zbliżyć do celu jakim jest wynegocjowanie tekstów obu układów — o potwierdzeniu granicy oraz o współpracy i dobrym sąsiedztwie. Takie podejście potwierdziło się w czasie omawiania kilkunastu problemów dotyczących traktatu granicznego, które mu poświęcony był praktycznie cały dzisiejszy dzień z wyjątkiem generalnej debaty wstępnej. Jesteśmy teraz dużo bliżej podpi-

sania tego układu. Powstała szansa na to, aby załatwić tę sprawę najpóźniej w drugiej rundzie rokowań, która odbędzie się w listopadzie w RFN.

Dyrektor Generalny w MSZ RFN Dieter Kastrup: zaczęliśmy te rozmowy w bardzo przyjaznej i konstruktywnej atmosferze. Myślę, że już pierwszego dnia osiągnęliśmy dobre rezultaty. W każdym razie jestem z dotychczasowych rozmów bardzo zadowolony.

Po zakończeniu negocjacji przewodniczący obu delegacji przyjął minister spraw zagranicznych Krzysztof Szubiszewski. (PAP)

Pikieta przed ambasadą ZSRR

„Precz z KGB” — pod takim hasłem „Partia Wolności” i „Solidarność Walcząca” zorganizowały wczoraj pikietę przed ambasadą radziecką w Warszawie. Podobne manifestacje odbyły się tego dnia — na wezwanie organizacji „Demokracja i Niepodległość” — w Moskwie, Kijowie, Erewanie, Tbilisi i Bukareszcie, a także w centrum Wrocławia.

Czy terrorowi, jaki panował w krajach bloku wschodniego, nie są winni również politycy zachodni, wspomagający reżimy komunistyczne?

Czy w tej sytuacji należy bez zastrzeżeń wprowadzać w Polsce kapitalizm? — takie pytania padły podczas manifestacji. Zbliżające się wybory prezydenckie uznano za fikcję. Ostrzeżono, że jest to wielka polityczna manipulacja.

J. Dowgiatto — ambasadorem RP w Izraelu

Prezydent Wojciech Jaruzelski mianował Jana Dowgiatto ambasadorem nadzwyczajnym i pełnomocnym Rzeczypospolitej Polskiej w państwie Izrael.

Jan Dowgiatto urodził się w 1932 r. w Nowmalinie (woj. woliński). Jest profesorem w Instytucie Nauk Geologicznych PAN w Warszawie. Studia geologiczne ukończył w 1953 r. na Uniwersytecie Wrocławskim, następnie pracował w Warszawie kolejno w „Geoprojekcie”, w Uniwersytecie Warszawskim w „Bałneoprojekcie” i w Instytucie Bałneoklimatycznym. Od 1973 r. jest samodzielnym pracownikiem naukowym w PAN.

Przypadkowe strzały

17 pocisków wystrzelonych przez radziecki okręt „Admirał Wnograd” rozerwało się w powietrzu nad centrum Władystoku. Strzały oddał przez przypadek ekspert, który sprawdzał mechanizm odpalania — podała we wtorek agencja TASS.

Rozpoczynając pracę ekspert nie zwrócił uwagi, czy działo było załadowane. Miasto nie poniosło poważnych szkód tylko dlatego, że lufy dział ustawione były niemal w pionie.

Wybuch na lotniskowcu

MANAMA. Szczęśliwie marynarzy zginęło, a czterech doznało poważnych obrażeń podczas eksplozji na amerykańskim lotniskowcu „Iwo Jima” zakotwiczonym w porcie Bahrajn. Wybuch nastąpił we wtorek o godz. 8.15 czasu miejscowego (5.15 gmt) w maszynie w następnym gwałtownego wydotania się pary z kotła.

RP — CSRF

Go z małym ruchem granicznym?

W Warszawie odbyły się polsko-czechosłowackie rozmowy o małego ruchu granicznego.

W grupie ekspertów przedyskutowano i przyjęło warunki organizacyjno-techniczne dla pełnej realizacji konwencji o małym ruchu granicznym z 1959 r.

CSRF uzależniła termin przywrócenia małego ruchu granicznego, jednostronnie zawieszono przez stronę czechosłowacką w 1981 r., od spełnienia warunków finansowych, m.in. ustalenia nowego kursu złotówki do korony. Strona polska stwierdziła, iż konwencja o MRG ma charakter humanitarny, dotyczy tylko grupy obywateli zamieszkałych w 15 km pasie przy granicznym i jej przywrócenie przez CSRF nie powinno być warunkowane ekonomicznie.

Delegacja CSRF wyraziła jedynie gotowość do częściowego przywrócenia konwencji od drugiej dekady listopada br. poprzez wydatowanie przepustek jednorazowych w soboty, niedziele i dni świąteczne. Tym samym pierwotnie zapowiedziany termin 1 listopada br. nie będzie przez stronę czechosłowacką dotrzymany.

SUPEREXPRESS

JĘZYK angielski dla dzieci i młodzieży. Zielona Góra, tel. 34-58. 183-Z

M-4 własnościowe (c.o., gaz) — w No wym Sączu — zamienie na własność we w Gorzowie, Świebodzinie lub Sulechowie. Oferty — „Nowa” Gorzów Wlkp., Chrobrego 31 dla 18-ZB. 18-ZB

0,29 ha ziemi, dom, zabudowania gospodarcze nadające się na działkę rzeźniarską — sprzedam. Ułm 39 (4 km od Gorzowa). 19-ZB

SPRZEDAM dom o pow. 220 m kw. w Jasieniu k/Lubka — do małego wykończenia + działka rzeźniarska — 417 m kw. Zarz. Głogowska 1/3. 185-Z

PPU „INTEGRAL”

HANDLOWCY

W naszej hurtowni znajdziecie wszystkie interesujące towary. Prowadzimy sprzedaż samoobsługową na powierzchni 300 m kw. Posiadamy duży wybór towarów z różnych branż. Sprzedaż w godz. od 7.00 do 15.00 wyłącznie za okazaniem koncesji handlowej.

NASZ ADRES.

PPU „INTEGRAL”
Zielona Góra
ul. Chemiczna PHS
tel. 700-36 do 38, wew. 69)

174-Z



POSZUKUJEMY DO WYNAJĘCIA zakładu

(do ogólnej budowy maszyn) o wielkości umożliwiającej zatrudnienie ok. 30-60 pracowników.

(Chętnie z maszynami i urządzeniami)

SCHULTE MASCHINENBAU, d-4443 SCHUETTOR, Sandstr. 1, telefon 05923/1021, telex 98719 hss d, telefax 05923/5443

AK-43

HURTOWNIA - Spółki z o.o.



„TINEX”

Nowa 56L, Pocztowa 2

oferuje do sprzedaży: artykuły spożywcze i gospodarstwa domowego — krajowe i importowane.

Tel. 21-44, tix. 432537 — w godz. 8.00-16.00.

AK-23



NAJNOWOCZESNIEJSZA PROTETYKA — korony, mosty porcelanowe — protezy szkieletowe
Zielona Góra
ul. Lechitów 11,
tel. 724-86, wew. 16
w godz. 10.00-13.00.

111-Z

Porcelanowe

mosty, korony

Protezy

szkieletowe

Najwyższej

jakości sprzęt i materiał produkcji zachodniej

Krótkie

terminy

Wykonawstwo

najwyższej jakości.

zapewnia

lek. dentysta Ryszard Choroś, Zielona Góra, Węgierska 16.

118-Z

MEDYCZNE

USG — najnowocześniejsza diagnostyka komputerowa serca, jamy brzusznej, tarczycy, narządów rodnych, ciąży, stawów biodrowych u niemowląt. Zielona Góra, Budziszynska 28 — rejestracja telefoniczna — 10.00-15.00. Tel. 724-65, wew. 33.

62-Z

AUTO-KOMIS



Gwarantujemy korzystną sprzedaż Twojego samochodu.

POLMOZBYT

Zielona Góra
ul. Sulechowska 35
tel. 33-10, 628-21

AK-38

AUTO-MOTO

FSO — nowego — kupię. W rozliczeniu może być 5-letni 126p. Tel. 613-52 — Zielona Góra.

175-Z

SPRZEDAM dom o pow. 220 m kw. w Jasieniu k. Lubka — do malego wykończenia + działka rzemieślnicza — 417 m kw. Żary, Głogowska 1/3.

185-Z

SPRZEDAM fiata 126p, 1981 r., silnik 1300 po remoncie kapitalnym oraz ze skrzynią biegów. Radwanów — W. Szalek.

183-Z

TANIO sprzedam zaporozca * oraz simcę ARONDE, Zielona Góra, Olchowa 16, po 16.00 (kolo al. Zjednoczenia).

179-Z

SPRZEDAM nysę 522 — 1983 — stan dobry. Poszukuję współnika, pracownika — branża motoryzacyjna. Zielona Góra, Grunwaldzka 31a.

59-Z

LOKALE

ZAMIENIE mieszkanie 1-pokojowe — nowe budownictwo, 1 p. na większe. Zagań, Szprotawska 18a/9.

110-Z

SPRZEDAM duży dom. Możliwość handlu i usług. Głogów, Cibisa 1.

3346-C

PILNIE kupię domek letniskowy w okolicy Gorzowa. Tel. 73-544.

SG-G

KUPIE mieszkanie 4-5-pokojowe w Głogowie lub Lesznie, Głogów, tel. 338-485.

3533-C

USŁUGI

DRUKI, Zielona Góra, Rymarska 8.

80-Z

ELKADENT — materiały, sprzęt dentystyczny i protetyczny firm zachodnich. Zamówienia hurtowe i indywidualne, ceny konkurencyjne. ZG — tel. 627-64.

84-Z

NAJNOWOCZESNIEJSZE — metody profilaktyki, leczenia, protezowania — korony, mosty porcelanowe. Gabinet stomatologiczny, ZG — Budziszynska 28, tel. 62-764.

84-Z

GINEKOLOG POŁOZNIK — Henryk Karpisz — Gorzów, Wiejska 5, tel. 74-512 — poniedziałki, wtorki, środy i czwartki — 16.30-17.30 — środy również — 11.00-12.00.

S-B

ANTENY satelitarne na trzy ASTRY poleca SATEC. Zielona Góra, tel. 701-17.

128-Z

DZISIAJ zgłoszisz — dzisiaj oglądasz — Anteny Satelitarne. Zielona Góra, tel. 804-68.

170-Z

AUTOKARY do wynajęcia „ALMAMATUR”, Zielona Góra, tel. 728-67 48-31 wew. 334, 1 km — 1.800,—zł, 1 godz. 12.000,—zł.

AK-25

ROŻNE

TELEWIZORY krajowe i importowane, lodówki, zamrażarki, automaty pralnicze POLAR, meble — w tym kuchenne — poleca Sklep w Gorzowie, K. Wielkiego (przy pętli).

14-ZB

ZAKŁAD Dziewiarski — sprzedaż swetry. Ceny hurtowe (50-80 tys.) Poznań, tel. 482-892.

151-Z

SPRZEDAŻ

NEPTUN 611 — sprzedam, Zielona Góra, tel. 603-71.

177-Z

SPRZEDAM kombajn BIZON — na gwarancji. Kamienica 24 k. Zar.

167-Z

UCHYLNE DRZWI GARAŻOWE

Zdalnie sterowane

otwierane niepowtarzalnym kodem cyfrowym

Estetyczny wygląd z możliwością wyboru pokrycia i ocieplenia

WYGODNE W OBSŁUDZE Szybki i sprawny montaż

POLECA:

„BRAMEL” — tel. 222-51 — Zielona Góra, Zjednoczenia 128 (PTHW).

178-Z

Estrada Ziemi Lubuskiej w Zielonej Górze zaprasza na słynny musical

„Skrzypek na dachu”

PO RAZ PIERWSZY W ZIELONEJ GÓRZE W WYKONANIU 100 ARTYSTÓW TEATRU MUZYCZNEGO W ŁODZI.

8.12.90 godz. 16.00, 19.30
9.12.90 godz. 15.00, 18.30

HALA LUDOWA

ZAMÓWIENIA na bilety można składać telefonicznie pod nr: 728-73, 728-64, 223-31 oraz w kasie „Estrady”, Zielona Góra, ul. Wrocławska 20.



AK-63



Bio-Stym

COS DRZONKÓW

zaprasza na:

— AEROBIC

— CALLANETICS

— MASAŻE KLASYCZNE I PODWODNE

— SAUNĘ

— ODNOWĘ BIOLOGICZNA

— ZABIEGI REHABILITACYJNE

— BASEN

Zajęcia dla Pań i Panów. Tel. 629-19 i 714-65.

184-Z

Domy Handlowe „CHAMPION”

- TELEWIZORY produkcji krajowej i zagranicznej
- SPRZĘT AUDIO-VIDEO, KASETY VIDEO
- ZAMRAŻARKI, LODÓWKI, KUCHENKI MIKROFALOWE
- MASZYNY DO SZYCIA I PISANIA

Sklep posiada stoisko patronackie WZT — ELEMIS.

Sklep w Gorzowie prowadzi sprzedaż hurtową, Gorzów Wlkp., ul. Wawrzyniaka 69, tel. 246-81, Dębno, ul. Zymierskiego 15, tel. 27-27.

17-ZB

NA DEPTAKU

UKRADLI DACH

Tępo jeszcze nie było. W Bytomiu Odrzańskim złodzieje ukradli dach, a właściciel zdjęli elegancko dachówkę. Wszystkie to stało się podczas nieobecności właściciela budynku. Drzwi można zamknąć na niezłe zamki, ale jak zabezpieczyć przed rabusiami dachówkę? Dojdzie do tego, że już wkrótce będą kradli... całe budynki.

(ZR)

ZACIEMNIENIE MIĘSTA?

Brak pieniędzy w kasie miejskiej Bytomia Odrzańskiego zmusza władze do szukania coraz to nowych źródeł oszczędności. Latarnie uliczne świecą teraz od godziny 18 do 20. Po tem — zaciemnienie. „Nie stać nas na oświetlenie ulic przez całą noc” — powiedział nam burmistrz pan Zbigniew Perlak.

(ZR)

NASYPALI... ZWIRO

Wiele kłopotów sprawia kierowcom przejazd kolejowy przy ul. 22 Lipca. Po zakończeniu wymiary torów przejazd nie nadaje się do normalnej eksploatacji. Jedną część toru wiska jest podniesiona w stosunku do drugiej o kilkanaście centymetrów. Nierówności kolejarze wyrównali... zwirom. Roznoszony jest on przez przejeżdżające pojazdy wokół toru wiska i na ulicę. Czy tak trudno jest wykonać trwałe bitumiczne podłoże. Może oddział drogowy PKP zainteresuje się bliżej tym przejazdem?

(SU)



Fot. Kru-kre

Zanim zapalimy znicze

Szprotawa. Tu pracuje najwięcej w Polsce potentat produkcji świec — Spółdzielnia Inwalidów — która zatrudnia 223 osoby. Na jesiennych targach krajowych, zainteresowanie nabywców zapewniło zbyć tylko do końca tego roku. Już na pierwszy kwartał przyszłego, zamówień na razie nie ma. Dodatkowo zmalała prawie do zera produkcja świec ozdobnych, z których szprotawski zakład słynął.

Trzeba więc do maksimum wykorzystać tradycyjne zagraniczne rynki zbytu — głównie niemieckie. Inwalidom udaje się jeszcze zarabiać na sobie i niezbędny fundusz rehabilitacji.

W branży zaczynają się pojawiać konkurenci. Ostatnio w okolicach Opola powstał prywatny zakład świec, wyposażony w nowoczesne urządzenia z RFN.

MACIEJ SZAFRAŃSKI

31 października, 2 i 3 listopada

Zielonogórski handel pracuje normalnie

W Referacie Handlu Urzędu Miejskiego w Zielonej Górze poinformowano nas, że w dniach 31 października oraz 2 i 3 listopada, placówki handlowe w mieście czynne będą tak jak każdego dnia. 31 bm, „spóźniłscy” będą mogli zrobić zakupy w Delikatessach na deptaku, czynnych do godz. 22. albo w „Hermesie” i „Szanie”, otwartych do godziny dwudziestej.

Zapewniono nas, że robienie zapasów na cztery dni absolutnie nie ma sensu. Piekarnie na przykład dzisiaj (w środę) pracują do 18, gwarantują też świeży chlebek w piątek rano.

(jp)

KOMUNIKAT dla poszkodowanych

Placówka Poszkodowanych przez III Rzeszę Niemiecką w Gubinie przy ulicy Dąbrowskiego 14/1 została zawieszona w czynnościach. Wszystkie sprawy dotyczące osób wywiezionych do pracy przymusowej w Niemczech w okresie II wojny światowej, należy zainicjować w Zielonej Górze, al Niepodległości 1 (blok teatru) we wtorek, środy i czwartki w godzinach 9.00 — 13.00. Sprawy te zainicjowane będą do dnia 15.12.1990 r.

asp

Dziękuję Ci — Wysoka Rado

Zielona Góra. Wprawdzie daliśmy się ubiec Jarocinowi, ale wyprzedziliśmy w politycznych przemianach patronów ulic wiek sześćdziesiąt — Gdynię — chlubiącą się nadal ulicą Rokossowską. U nas, pierwsze wnioski do ówczesnej Miejskiej Rady Narodowej kierowano już w marcu 1989 roku, a gdy środowisko „Sołidarności” ustaliło kilkunastu patronów ulic, którzy winni opuścić narażone tabliczki wtedy i ja włączyłem się z propozycjami nazw aby przeciwdziałać ponownemu upolityczeniu ulic zielonogórskiej Starówki. Wnioski moje były cenzurowane, przeznaczone ale szukałem sposobu aby ogół radnych bieżącej kadencji je poznał.

I oto ogłaszam swoje zadowolenie, że mój program maksymalnie został wykonany w odniesieniu do Starówki. Ratusz jak przedtem będzie stał na Starym Rynku, a ulicą Pod Filarami będzie można dojść do poczty usytuowanej przy Placu Poczтовым.

Optowałem aby dawną ulicę Nowomiejską, zawłaszczoną przez Warszawskiego oddać jakiemś zasłużonemu pionierowi. Cieszę się, że to dr Pieniężny tak szczególnie szanowany przez moich rodziców (też pionierów) został uczczony.

Trochę dowcipna nazwa ulicy Kocięj nawet gdy mi nie przypadła do gustu ma prawo być jeśli woła Wysokiej Rady było uszanowanie prośby mieszkańców tej ulicy. Wszak to demokracja w tym najniższym wymiarze lokalnym.

Obcy inni mieszkańcy zechcieli też demonstrować czynny stosunek do społeczno-politycznych zmian w naszym mieście.

W jednej z licznych deptakowych sond uzyskałem przewagę głosów za ul. Kupiecką w konfrontacji z propozycją kolejnego politycznego patrona. Teraz nazwa ulicy pasuje do średniowiecznego kształtu naszego miasta, jej Starówki.

Dziękuję Ci Wysoka Rado, Zdzisław Piotrowski

„Let's see you beat Picasso”

Kto chce jechać do Japonii?

ZIELONA GÓRA. Wojewódzki Młodzieżowy Dom Kultury w Zielonej Górze ogłasza konkurs dla dzieci i młodzieży do lat 18 na wykonanie projektu rzeźby w dowolnej technice na papierze formatu B-4 (24,5 cm x 36,4 cm), która mogłaby stanąć w Dzielącym Parku w Japonii. Prace opisane w języku angielskim według następującej kolejności: tytuł, imię i nazwisko, adres szkoły (placówki), wiek, płeć — należy przesać do 15 listopada br. pod adresem: Wojewódzki Młodzieżowy Dom Kultury, ul. Długa 6, Zielona Góra.

Autorzy 10 najlepszych prac zostaną zaproszeni na wczelanie nagród do Japonii, a 3 prace zostaną zrealizowane.

(ZR)

Komunikat Wydziału Ruchu Drogowego

Wydział Ruchu Drogowego Komendy Wojewódzkiej Policji w Zielonej Górze informuje, że od 31 października do 1 listopada br. ruch drogowy przy cmentarzu komunalnym przy ulicy Wrocławskiej będzie regulowany przez policjantów.

Wydział Ruchu Drogowego Komendy Wojewódzkiej Policji prosi wszystkich uczestników ruchu drogowego o bezwzględne podporządkowanie się poleceniom funkcjonariuszy policji oraz służb porządkowych.

Autobusy miejskie będą zatrzymywane się przy bramie głównej cmentarza. W tym samym czasie ruch pozostałych pojazdów zostanie wstrzymany, aby umożliwić pasażerom autobusów bezpieczne dojeżdżenie do cmentarza. Osoby chcące dojechać do cmentarza takśówkami muszą wysiąść na parking, obok punktu napełniania butli gazowych. Decyzja ta nie dotyczy takśówek wiozących osoby niepełnosprawne, które będą mogły wysiąść przed bramą cmentarza. To samo dotyczy samochołów prywatnych oznakowanych symbolem „INWALIDA” wydanym przez Urząd Wojewódzki.

Dla prywatnych właścicieli samochodów wyznaczony został parking strzeżony na płycie stadionu żużlowego. Będzie on czynny 31.10. od godz. 13.00 i w dniu 1.11. od godz. 7.00.

asp

KOMUNIKAT PKP

Informujemy, że ze względu na brak terekwencji podróźnych na odcinku Łeknica — Tuplice, od dnia 5 listopada 1990 r. wprowadza się zmiany w kursowaniu pociągów pasażerskich.

- 1. Pociąg relacji Ostrów Wlkp. — Łeknica będzie kursował w skróconej relacji tj. Ostrów Wlkp. — Tuplice (przejazd do Tuplicy godz. 21.03).
- 2. Pociąg relacji Łeknica — Zagan będzie kursował w skróconej relacji tj. Tuplice — Zagan (odjazd ze stacji Tuplice godz. 23.14).

Szyld Unii Polityki Realnej w Zielonej Górze wisł na jednym gwoździu. Oj, coś kiepsko z finansami... Fot. Kru-Kre

KINA

ZIELONA GÓRA

NEWA — 15.30, 17.30 — Krótkie spiećie (USA 12 l.), 19.30 — Mona Lisa (ang. 18 l.)

NYSA — 15.30 — Werdycyt (USA 15 l.), 17.45, 19.30 — Gabriela (braz. 18 l.)

WENUS — 9.30, 11.45, 14, 16.30, 19 — Stowarzyszenie umarłych poetów (USA 15 l.)

1 LISTOPADA 1990 R. KINA NIECZYNNIE

BABIMOST „Piast” — F/X (USA 18 l.) — O katechizacji księgarce (NRD b.o.) — Tunel (ang. 18 l.)

GOZDNICA „Ceramika” — Kuzyni (USA 15 l.) — Czarownice z Eastwick (USA 18 l.) — Rycerzyk Czerwonego Serduska (pol. b.o.)

GUBIN „Iskra” — Pracująca dziewczyna (USA 15 l.) — Pluton (USA 18 l.) — Szczęśliwa trzynastka (chinski 12 l.)

KARGOWA „Światowid” — seans wideo

KOZUCHOW „Uciecha” — Rybka zwana Wanda, czyli jak odzyskać łup (ang. 15 l.)

KROSNO „Wzgórze” — Człowiek w ogniu (USA 18 l.) — Opowieść o „Dziadach” A. Mickiewicza — Lawa (pol. 15 l.) — Giniarz z Beverly Hills II (USA 15 l.)

LUBSKO „Patria” — Burzliwy poniedziałek (ang. 15 l.) — 300 mil do nieba (pol. 15 l.) — Commando (USA 15 l.)

NOWA SÓL „Odra” — Nico (USA 18 l.) — Parszywe dranie (USA 15 l.)

NOWE MIASTECZKO „Ludowe” — Krokodyl Dundee II (USA 12 l.), Powrót Wabiszczura (pol. 15 l.), Biskie spotkanie z wesolym diabłem (pol. b.o.)

STAWA „Zegar” — Przesłuchanie (pol. 18 l.) — Rambo (USA 15 l.)

SZCZANIEC „Semko” — Mucha (USA 18 l.) — Osiem i pół (wł. 15 l.) — Wróbelki Willi (węg. b.o.)

SWIEBODZIN „Kosmos” — Cohen i Tate (USA 18 l.) — Winnetou i Old Surehand w Doinie Umarłych (RFN b.o.)

SWIEBODZIN „Przyjaźń” — Jak to się robi w Chicago (USA 18 l.)

WOLSZTYN „Tatry” — Człowiek z bilzna (USA 18 l.) — Elektroniczny morderca (USA 15 l.) — Piramida strachu (USA 12 l.)

ZBASZYN „Odra” — Krótkie spiećie II (USA 12 l.) — Marcowe migdały (pol. 15 l.)

ZAGAN „Meteor” — Cobra (USA 15 l.)

ZARY „Pionier” — Batruka (USA 15 l.)

APTEKI

Dyżur nocny pełnia: Lubsko, ul. Krakowskie Przedmieście

Nowa Sól, pl. Wyzwolenia Sulechów al. Wielkopolskie Swiebodzin, ul. 1-go Maja Wolsztyń, ul. 5-go Stycznia Zielona Góra, ul. Chrobrego Zagan, ul. Śląska Zary, ul. Osadników Wojskowych

POMOC DROGOWA

Gubin, Nowa Sól, Sulechów	981
Kozuchów	493
Swiebodzin	981 i 23587
Zielona Góra	70552, 67765, 3065, 981
Polmozbyt — Zielona Góra	954

TELEFONY

Pogotowie Policyjne	997
Straż Pożarna	993
Pogotowie Ratunkowe	923
Pogotowie Energetyczne	991
Pogotowie Ciepłownicze	993
Pogotowie Wod.-Kan.	994
Pogotowie Gazownicze	22181
Pogotowie Weterynaryjne	917
Informacja PKS	22301
Informacja PKP	3838
„Lot”	707-97 i 952
Szpital Wojewódzki centr.	4261
Telefon Pomocy Rodzinie czynny w czwartki (17-19)	35-51

TAXI

Zielona Góra	
— Dworzec PKP	226-66
— bagażówki	228-25
Nowa Sól	
— Dworzec PKP	27-19
— pl. Wyzwolenia	28-19

Ratunek w eksporcie

NOWA SÓL. Nowosolska Fabryka Nici „Odra” do niedawna produkowała wyroby wyłącznie na zaopatrzenie krajowego przemysłu odzieżowego, obuwniczego, dziewiarskiego. Ponieważ te rezerwy są właśnie w dolku produkcyjnym toż zapotrzebowanie na nici spadło o około 40 proc. Jak pamiętamy, najpierw obowiązywał fabrykę zakaz eksportowania nici. Potem weszły w życie tzw. zamówienia rządowe, których celem było zaopatrzenie rynku krajowego. Obecnie regres byłby jeszcze głębszy, gdyby nie starania fabryki o wejście na rynki zagraniczne.

Od trzeciego kwartału „Odra” realizuje poważnie zamówienia dla kontrahenta w RFN. Do stycznia ma dostarczyć około 200 ton wyrobów bawełnianych. Nici i przędzę lnianą sprzedaje się również w Hiszpanii i Austrii. Niedawno podpisano znaczący kontrakt z Grecją na eksport nici syntetycznych.

Wszystko to daje szansę zakończenia bieżącego roku z takim zyskiem, który uchroni firmę przed upadłością. Warto podkreślić, że są perspektywy na zwiększenie eksportu w przyszłym roku. Rynek krajowy niestety, nie zapewnia większego zapotrzebowania na nici w 1991 roku.

Eksport nici pozwala na stopniowe wychodzenie z kręgu zagrożenia. Zachodni kontrahenci dobrze znają naszą biedę i dyktują ceny z korzyścią dla siebie. Jak nas poinformował dyrektor „Odry” mgr Mieczysław Sonej, od 1 listopada zapowiada się zwolnienie grupowe pracowników. Decyzję już podjęto. Ponad 200 osób będzie musiało odejść z zakładu.

(Z.R.)

Balet Poznański

Balet Poznański — wystąpi w Zielonej Górze aż trzykrotnie, w sobotę, 3 listopada o godz. 17.00, w niedzielę, 4 listopada o godz. 12.00 i w poniedziałek 5 listopada również o godz. 12.00. Wszystkich przedstawienia na scenie Teatru im. Leona Kruczkowskiego. Tym razem obejrzymy balet Piotra Czajkowskiego „Dziadek do orzechów” — rzecz wystawiana na wszystkich scenach świata od blisko stu lat. Autorką choreografii jest wybitna tancerka Liliana Kowalska, która również opracowała libretto. Autorką scenografii i projektów kostiumów jest Barbara Wolniewicz. Bilety do nabycia już od dziś w kasie Teatru. Czem.

Polski Teatr Tańca

W tej kamienicy żarskiej mieszka czternaście rodzin. Paru lokatorów oczekuje tu na mieszkania w „innych” domach. Wielu żyje od dawna. Od początku i będą mieszkańcy do końca. Na przykład w dwóch pokojach bez łazienki z sześciorgiem dzieci. Jeszcze do niedawna było tu siedem melin. Na czternaście mieszkań, w siedmiu były meliny. „Teraz jest mniejsz” — mówią ludzie.

Dom nr 34 przy ulicy Moniuszki w Zarach nie cieszy się dobrą sławą. Nigdy zresztą taką sławą się nie cieszył. Jest niewielką kamienicą z dwoma wejściami. To stary dom, ale chyba nie poniemiecki. Paręnaście metrów za tym domem rozpoczyna się ogromna betonowa pustynia Zary — osiedle Stanisława Moniuszki. Stanisław Moniuszko gdyby żył, pewnie nie byłby dumny z tego osiedla nazwanego jego imieniem. Prawie wszystkie domy to podłużne prostokątne czteropiętrowe klocki oddzielone od siebie wąskimi asfaltowymi drózkami. Na osiedlu Moniuszki w Zarach nie widać drzew. Tereny zielone ograniczają się tu do skąpych bladech trawników.

Siedem melin w jednym domu

Dom nr 34 jest inny, nieco wyższy, bardziej szary, z mocno odra-

panymi ścianami. Trzy kamienne schodki, po których wchodzi się do środka sprawiają wrażenie wiecznie brudnych. Na parterze trzy mieszkania i jedna wspólna ubikacja. Mieszkania bez łazienek. Po krętych, drewnianych schodkach wchodzi się na pierwsze i drugie piętra. Lepiej tam jednak nie wchodzić. Przypadkiem można się poślizgnąć i upaść ze schodów, albo wdepnąć w jakąś maź zistą kałużę. Można też usłyszeć potok niekoniecznie przywoitnych słów wypowiedzianych na przemian z przeraźliwym krzykiem. Jedną z lokatorów domu nr 34 wylewa przez okno fekalia. Przy okazji polewa też ściany domu. Obok, tuż przy ulicy — niewielki plac zabaw dla dzieci. Właściciel to tylko rozsypany brudny piasek. Dzieci bawią się tu często

ALINA PIOTROWSKA

Z wizytą na Rossie

Górka Literatów

(Ciąg dalszy ze str. 1)
 Najniejżeżożone serce Marszałka, a także trumnę z prochami jego matki (zmarłej 2 września 1884 roku w Wilnie, a pochowanej w Sugintach). Całość przykryto płytą z czarnego wolińskiego marmuru, na którym wyryto dwa wersy Juliusza Słowackiego.

„Ty wiesz, że dumni nieszczęściem nie mogą
 Za innych szczęściem iść ta samą drogą.”

MATKA I SERCE SYNA
 Kto mogąc wybrać, wybrał zmiast domu
 Gniazdo na skałach orla. Niechaj umie
 Spać, gdy źrenice czerwone od gromu
 I słychać jęk szalańców w sosn szumie.

Tak żyłem”.

Nieomal na wprost wejścia przez bramę główną znajduje się mogiła J.K. Wilczyńskiego, wydawcy słynnego w swoim czasie „Albumu Wileńskiego”, zawierającego wizerunki najwybitniejszych pamiatków historycznych, gmachów i obrazów dawnego Wilna. Litwy i Rusi, rozpowszechnionych w re produkcjach artystycznych.

Na wprost grobowca z sercem Marszałka, pod skromną tablicą, spoczywają prochy jego młodszego brata Adama (1869-1935), senatora i wiceprezidenta Wilna, który przesyłał Marszałka zaledwie o kilka miesięcy.

Dalej wzdłuż cmentarnego muru napotyamy nazwiska, których brzmienie nie przywołuje żadnych reminiscencji, ale miejsce ich spoczynku najlepiej świadczy o roli, jaką odgrywali w Wilnie. Ścieżka skręca — podobnie jak i mur — pod kątem prostym pod spórą górke. Dostrzegamy z niej grób Marli z Koplewskich Pilsudskiej (1866-1921), pierwszej małżonki Marszałka. Oba te grobowce — żony i męża dzieli w linii prostej zaledwie kilkadziesiąt metrów. Czyż to nie ironia losu. Wszak odszedł od niej dużo wcześniej, wiążąc się z młodszą o 15 lat Aleksandrą ze Szezerbinkich. Chociaż marszałek był wówczas w Wilnie, to jednak nie stawiał się na uroczystościach pogrzebowych w kościele św. Anny.

Kilka metrów dalej — i wyżej — wspólna mogiła Teonii i Piotru Pilsudskich, którzy zmarli w niemowlactwie (r. 1884), dwojga spośród dwanaścioro dzieci Józefa Wincentego Piotra oraz Marii z Billewiczów. Tuż obok: grób siostry Ludwiki Majewskiej (1880-1924).

Cmentarna ścieżka znów skręca w prawo i — równoległe do cmentarnego muru, ale już kilka metrów wyżej — prowadzi w kierunku tzw. Górki Literatów, gdzie pochowanych zostało kilku wybitnych przedstawicieli nauki, literatury i sztuki. Po lewej stronie mijamy nagrobki zasłużonej działki oświatowej z roku 1863 i kierowniczkę pensji Franciszki Kleczkowskiej (1827-1889) i muzykagitarzysty Marka Sokolowskiego (1813-1883). Na rozwidleniu ścieżki pozostawiamy po prawej stronie najbardziej interesującą część „Górki” i skręcamy w lewo, aby obejrzeć kilka ciekawych grobowców, umieszczonych przy tym króciutkim zaułku. Po prawej stronie grobowiec Czesława Janakowskiego (1857-1929), znanego poety, pisarza, publicysty, działacza społecznego, m.in. inicjatora budowy pomnika Moniuszki. Na jego nagrobku napis po łacinie: „Ten, który nigdy nie spał, spoczywa”. Po lewej stronie: bajkopisarz Józef Antoni Gliński (1818-1866), autor niezmiernie niedoświadczonych na Litwie książki „Bajeczki Polskie”. Nieco dalej od ścieżki nowoczesny w formie pomnik na grobie Mikołaja Konstantego Czurlonisa (1875-1911), którego znajomy Litwin określa ich Matejką i Szopenem razem wziętymi. Wiele lat swego krótkiego życia spędził artysta w Warszawie, a zmarł w Grodzisku Mazowieckim. W Muzeum Sztuk Pięknych jego imienia w Kownie oczekuje na wydanie książkowe ponad 300 jego listów, pisanych piękną polszczyzną. Na końcu za ulką grobowiec artystki dramatykmy Wandy Leszczyńskiej (1842-1861).

Wracamy do centralnej części Górki Literatów, gdzie odnajdujemy tablicę na grobie Władysława Syrokomii (Smolhowice r. 1823 — Wilno r. 1892). Na skromnym, po stawionym przez rodzinę, pomniku wyryto napis: „Skonał, gra

jąc na lirze”. Jest też czterowiersz z „Lirnika wioskowego”. „Cześć Twej pamięci, lirniku wioskowy, Twym piosnkom wieczna niech będzie cześć! Ty w naszych sercach pomnik wiekowy Trwalszy nad granit umiałeś wzniesić”.

Obok widnieją nagrobki członków rodziny poety: m.in. żony Pauliny z Mitraszewskich Kondratowiczowej (1826-1895), przez długi czas więzionej w Wilnie na skutek wypadków z roku 1863, a także siostrzenicy Aldony Rajeckiej (zm. 1922), znaney nauczycielki i działaczki oświatowej, która miała wielkie zasługi w zakresie tajnego nauczania w czasach rosyjskich i podczas okupacji niemieckiej I wojny.

W tym samym miejscu odnaleźć możemy grób przyjaciela Syrokomii — historyka Mikołaja Malinowskiego (1799-1865), redaktora „Kuriera Wileńskiego”, a nieco dalej pomnik nad grobem Eustachego Tyszkiewicza (1814-1873), archeologa i pisarza, prezesa Wileńskiej Komisji Archeologicznej, założyciela Muzeum Starożytności w Wilnie. Cenniejsze okazy tej placówki zostały po powstaniu wywiezione do Moskwy, a na miejscu pozostawiono rzeczy politycznie obojętne, albo mające świadczyc o odwiecznej „rosyjskości” Wilna i Litwy.

Na „Górcie” spotykamy jeszcze nagrobki bibliografa Adama Jochera (1791-1869), muzyka i kompozytora Władysława Szachno (1839-1889) oraz działacza oświatowego Felicjana Kochanowskiego (1831-1887). Na jego pomniku wyryto napis: „Cześć Twej pamięci, nauczycielu ludowy, cześć Twej nielegalnej działalności”.

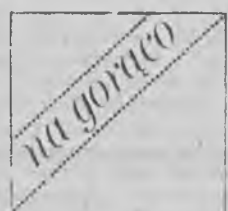
Oczywiście, opisany tutaj cmentarzyk wojskowy oraz Górka Literatów stanowią zaledwie skromny fragment całości. Wymienionych kilkanaście grobów, grobowców, nagrobków i pomników — to tylko nieznaczna ilość tych, które na tym skrawku zachowały się. Wiele z nich uległo tak znacznej dewastacji, że niemożliwe jest już nawet odczytanie napisów na nich. Powojenne zaś losy cmentarza to temat na oddzielną publikację.

ZENON NOWOPOLSKI



Codzienność w Paradyżu

Fotoreportaż Krzysztofa Mężynskiego z Gorzowskiego Wyższego Seminarium Duchownego w Gościkowie-Paradyżu



Z prochu powstałeś

Władysław Komar KLAMIE. Niechęć pełną kulą w 1972 roku w Monachium, ale nieprawdą jest, że spędził siedem lat w PANSTWOWYM Domu Dziecka, jak zwierzył się w wywiadzie dla naszego „Magazynu”, 19 października br. Ojciec był to DOM prowadzony przez siostry, urszulanek, w pałacu za murami zakonu, gdzie wychowywano dzieci w duchu chrześcijańskim. Być może PANSTWO dotowało zakład, ale nie więcej. W tym czasie byłem również U SIOSTR. Był tam też Władysław Olszowy, ojciec późniejszego dziennikarza Rozgłośni Zielonogórskiej i Radia Wolna Europa — Arkadiusza. Do Władysława Olszowego, który mieszka w Gorzowie Wlkp., wybieram się jak sółka za morze. Władek, czy my byliśmy w PANSTWOWYM? Stalin szalał, a myśmy rośli w świecie Boga. Pamiętaj KAPLICE? Codzienne modlitwy i przeurocza nowicjuszkę LEOKADIE? Komarowi myła się już KRAJE, ELASZTORY i role, które GRA. Tamte lata przypominają mi kościół dzieciństwa. Ten złocisty pałac z nieopiętą siłą. Jezus Chyustus na krzyżu. Kościół pełen krzepiącej, podniosłej radości. I nie mogę też zapomnieć kościoła smutku i żałoby, gdy na katafalku przed ołtarzem po raz ostatni palono KOMUS kadzidło.

Święto Zmarłych. Dzień Zaduszny, czyli przy pomnieniu wszystkich wiernych, którzy odeszli na TANTEN ŚWIAT. „Bóg proch i w proch się obrócić” (Genesis 3, 19; Psalm 103, 29; Ecclesiastes 3, 20). Błada każdemu, kto sądzi, że jego bogactwo uczyni go NIESMIERTELNYM. Gdy na cmentarzach zapłoną znicze przyjrzymy się chybotliwym płomykom. To my, LUDZIE, tak się spalamy, miotani wiatrem. Cóż możemy uczynić dla naszych DROGICH ZMARŁYCH? Położyć kwiaty na grobie? Zapalić lampkę? Wyszepać słowa modlitwy? Zapłakać? Zrozumieć, że wszystko wbrew urojonej sile człowieka jest KRUCHE, złudne i pęka pewnego dnia? Jak wspaniale, ozywają cmentarze w DNIU ZMARŁYCH. Tona w kwiatkach, owiane zapachem palonej starynny. A przed bramami rewia motoryzacji. Przemierzamy setki kilometrów, aby ukłonić się przy grobie. Przywołaj twarze bliskich. Potrzebna jest chwila zedumy. Czy byliśmy wystarczająco DOBRZY dla tych, którzy wśród nas już nie ma? Czy jesteśmy dostatecznie wyrozumiali dla tych, którzy żyją w naszym krę-

gu? A może złymi postępkami kopujemy sobie grób i gromadzimy paskudne wyrzuty sumienia? Lubię cmentarze. Te milezące enklawy z nieopowtarzalną architekturą.

Wróćmy do życia. Bravo LECH POZNAŃ. Francuzi zostali nieco upokorzeni. Tylko nie wiem dlaczego red. Szpakowski vel Ciszewski ciągle powtarzał, że mecz ma miejsce na stadionie przy ul. BULGARSKIEJ. Dlaczego nie mówić, że w POZNANIU? Z całą pewnością zapomniał w jakim jest mieście. A może swoje zrobił, tzn. bułgarski TROP?

Właściciel sklepiku spożywczego przy ul. Warszawskiej 20 w Zielonej Górze nie przyjął ode mnie lekko pękniętego banknotu. Jeszcze mnie porzucił, jak mają WYGLĄDAC pieniądze. Więc oddałem mu TOWAR i poszedłem gdzie indziej. Myślałem, że koniec z komuną w handlu, tymczasem w sklepie, na Warszawskiej 20, widziałem chleb z niemilostliwie spaloną skórką, jak jeden bochenek. W sprzedawaniu spaleniczy specjalizuje się raczej SPOŁEM, które tym góruje nad początkującym PRYWACIARZEM, że nie selekcjonuje banknotów, o czynność tę powierza raczej BANKOWI. Powiadam WAM, że będą nas jeszcze bili w sklepikach w tych mrocznych zaułkach nowego drobnomieszczaństwa. Porządek może zrobić tylko MOCNY prezydent (miasta, państwa, korporacji). W pieskim życiu trzeba mieć PSI WECH. I psią dobroć dla klientów.

Zadnej polityki! Zle mi się jednak robi gdy widzę OPLUWACZY. Dla takich Lech Wałęsa był dobry do czarnej roboty, a jak już nieco posprzątał, a teraz chce wyglądować, żeby BEYSZCZAŁO, to GO dyskredytują. Boże, przebac im, bo nie wiedzą co czynią Szczyt EKSPIACJI — RFN jest gotowa przyjąć tysiące Żydów z ZSRR. W tym momencie chciało by się zapytać — Żydzi, co robicie? Budujcie wielkie państwo IZRAEL, ale nie pośród Niemców! Jednym Alach dal ROPE, innym tylko biedę. Amerykanie zaczynają szerzej otwierać wrota dla IMIGRANTÓW. Droga do polskiego piekła wybrukowana jest katanami z 21stsu. Zamiast się bogacić to ja MEDYTUJE. Ale czy warto zabiegać o złoto, skoro z prochu jestem i w proch się obrócę?...

ZBIGNIEW RYNDAK

blizej słowa

Zwłoki denata

„Czy można powiedzieć: zwłoki denata?” — zapytał mnie niedawno znajomy. Miał ciężki dzień, problemy spływały z każdej strony, a gdy wreszcie zrezygnowany usiadł na chwilę przy biurku, usłyszał od kolegów: człowieka, odprężyć się, wyglądasz jak zwłoki denata!

Podziwiam znajomego, że mając na głowie tyle trosk, był jeszcze w stanie zauważyć językową nielogiczność w zarzucie kolegów.

Zwłoki — to ciało zmarłego człowieka, denat — to człowiek zmarły śmiercią gwałtowną, nie naturalną. W wyrażeniu „zwłoki denata” jedna część jest zbyt techniczna. Mogłoby być powiedziane: jeśli już chcemy utrzymać się w konwencji czarnego humoru, to ktoś wygląda jak denat — czyli jak człowiek nagle zmarły, albo, że ktoś wygląda jak loki — w znaczeniu: wysłał duszę jak bez ducha, jakby wszystkie siły vitalne cię opuściły.

Wprawdzie czytelnicy mogli by, jako kontrargument, zacząć walczyć tu Boya, który w „Fircie z Melpomeną” napisał: „Po niej wracasz zastając przy zwłokach denata kłęczącą młodą kobietę”, ale... niczego to nie zmienia. „Zwłoki denata” na dół pozostają nielogicznymi i językowo błędnymi. Błędy językowe są rzeczą ludzką, zdarzają się więc czasem i najświetniejszym pisarzom. Poza tym: Boy był mistrzem słowa i niekiedy dopuszczal do umyślnych zgrzytów w swoim języku. Słowacki w „Beniuśku” też zartobliwie posłużył się formą „kości” (tworząc rym do „gramatycznych”):

(s.d.)

Przez cztery wieczory niedzielne wzniesli się losami rzekomą ocalonej najmłodszej córki ostatniego cara Wszechrosji, księżniczki Anastazji. Wprawdzie toczący się przez 30 lat proces o prawo do nazwiska Romanow nie zakończył się zwycięstwem żadnej ze stron, ale fakty przemawiają raczej za stanowiskiem całego klanu ocalałych Romanowych a przeciwko Annie-Anastazji. Gdy w 1979 r. ekspolicjant Riabow odkrył zwłoki carskiej rodziny, nie brakowało wśród nich również Anastazji. W latach dwudziestych jednak nikt spośród zainteresowanych nie wiedział, gdzie ukryto ciała wymordowanych członków carskiej rodziny. Tym bardziej, że oprawcy nie ograniczyli się do cara Mikołaja II i jego najbliższych, żony Aleksandry i dzieci. Nie oszczędzono wielkich księżąt Michała Aleksandrowicza, carskiego brata i jego dwóch synów oraz wielu kuzynów.

Do tych, którzy mieli więcej szczęścia i dołączył w porę uciec za granicę należał stryjeczny brat cara, wielki książę Cyryl, główny oponent fałszywej Anastazji, który w sierpniu 1922 r. jako najbliższy żyjący męski krewny zamordowanego cara ogłosił się pretendentem do tronu, a w dwa lata później przyjął tytuł cesarza Wszechrosji. Stało się to zresztą wbrew woli Marii Fiodorowny, cesarzowej wdowy po Aleksandrze III (w serialu niesfora starsza pani, która być może spotkałaby się z Anastazją, gdyby jej śmierć w tym nie przeszkodziła).

Prawdziwi kuzyni fałszywej Anastazji

Przez lata całe nie było nic wiadomo o okolicznościach śmierci Mikołaja II i jego bliskich. Głęboka cenzura i pierestrojka pozwoliły uchylić rąbką i tej makabrycznej tajemnicy. Film oddaje dość wiernie ostatnie chwile carskiej rodziny. W nocy z 16 na 17 lipca 1918 r. więzionej w domu Ipatiewa rodzinie carskiej, kazano zejść do salonu. Car niósł na ręku 14-letniego następcę tronu, a rowicza Aleksieja chorego na hemofilie. Towarzyszyła mu żona, cztery córki, lekarz i troje służby. Pierwsze kule dosięgły głów cara i carewiczki. Egzekucja przy pominala jątkę i trwała zaledwie dwie minuty. W następnych tygodniach wytopiono i zamordowano wielu innych członków najbliższej i dalszej rodziny carskiej. Imperium przestało istnieć.

Znacznie później wśród ikon carycy Aleksandry znaleziono ostatni wiersz napisany przez najstarszą księżniczkę, 22-letnią Olgę (latem 1918 r.), który w wolnym tłumaczeniu brzmi następująco:

*W te dni posępne, gdy staleje nienawiść
Nurzając we krwi nasz zbłąkany naród,
Boże sprawiedliwy, notchnij twe dzieci odważy,
By pogodziły się z męczennictwem, które je czeka.*

W czasie, gdy rodzina carska przenosiła się do wieżowca obecnego sukcesora carskiego tronu, wielki książę Włodzimierz miał zaledwie rok. Dziś ma 73 lata, mieszka we Francji ze swą żoną, wielką księżną Leonidą Georgiewną, córką Marią i wnukiem Jerzym, któremu przysługują wprawdzie tytuły wielkiego księcia, ale gdyby w Rosji nastąpiła restytucja monarchii (zwolennicy, wprawdzie nieeliczni, ale są!) Jerzy nie ma prawa do tronu jako syn córki. Nikt nie zmienił bowiem ustawy o carskiej rodzinie z 1797 r. mówiącej, że prawo do sukcesji



Fot. Czesław Łuniewicz

mają w pierwszej kolejności męscy potomkowie rodu. 17 lipca br. w jednym z moskiewskich monasterów odprawio

no zostało nabożeństwo w intencji zamordowanego cara i jego najbliższych. Przybyli na nie przede wszystkim ci, którym marzy

się wielka Rosja pod berłem do broliwego batiuszki cara, najłepiej z dynastii Romanowych.

Niewielu jednak wielbieli tej dynastii wie, że ostatnim prawdziwym w 100 procentach Romanowem był zmarły w 1730 r. car Piotr II, a wszyscy używający tego nazwiska wywodzą się właściwie z dynastii Holstein-Gottorp i są potomkami Pawła I, wnuka Piotra I po kądzieli i syna carycy Katarzyny II (z domu Zerst-Anhalt). Problem w tym, że kto naprawdę był ojcem Pawła, wiedzieli tylko Katarzyna, Dworscy plotkarze typowali Piotra Saltykova, a sam Paweł podejrzewał, że jest synem naszego Stanisława Augusta, który w tamtych czasach był ambasadorem w Petersburgu i niekwestionowanym faworytem kochliwej carycy. Nominalny tatuś był człowiekiem słabowitym i wymagającym Katarzyna nisko oceniała jego męskie walory. Bez względu na to, kto był ojcem, Paweł i jego męscy potomkowie przyjęli nazwisko Romanow. Miło pomyśleć, że bardziej oni Poniatowscy niż Romanowowie.

EWA OLBRYCH

Przypadek Sobka Zawalicha

Krystyna Kamińska

Sobiesław Zawalich przyjechał z Gorlic. W Gorlicach jeszcze jest żywa pamięć sukcesora Bogusława Diducha na Mysliborskich Spotkaniach. Jego zespół „Ostatnia wieczerza w karczmie przeznaczona do rzeźbki” w 1982 r. zdobyła Hebanowy Szczębel do Kariery, a w 1984 — Debowy Szczębel. Z tego zespołu wyszedł Mirosław Czyżykiewicz, który dzisiaj przyznaje się do Krakowa jako miejsca zamieszkania, ale nadal śpiewa poetyckie, ambitne piosenki. Tydzień przed SMAK-iem miał recital w Gorzowie. Bogusław Diduch pozostał w Gorlicach, wychowuje trojkę dzieci i buduje dom. Artystyczną karierę uznał za piękną przygodę młodości.

Sobek Zawalich dowiedział się o Mysliborzu właśnie od dawnych członków „Wieczerzy”. Jest młodszymi od nich o około 10 lat. Bogusław Diduch jest jego nauczycielem. Najpierw wyrażał chęć pomagania chłopakom, potem najciszej nie miał czasu. Sobek ma dobry głos i pasję do muzykowania. Oprócz nauki w Liceum Ekonomicznym, zdecydował się na uczęszczanie do Szkoły Muzycznej I stopnia, do klasy gitary. Przyjechał do Mysliborza, to było jego marzenie. Więc założyli z kolegami zespół, w którego nazwie zawarli wspomnienie tamtej „Ostatniej wieczerzy”. Nazwali się „Reguipem dla Wieczerzy”.

Podczas warsztatów Sobek trafił do Krzysztofa Heeringa i Andrzeja Ibis Wroblewskiego. Piosenki jak piosenki, rewelacją nie były, ale obaj panowie zwrócili uwagę na głos Sobka.

— Twój głos trzeba kształcić — tłumaczył Sobkowi Andrzej Ibis Wroblewski. Masz wrodzone zdolności, dobrze postawiony głos i nie wolno ci go zmarnować.

— Mieszkam w małej miejscowości — wyjaśnia Sobek — i nie wiedziałem, w jaki sposób nawiązać kontakt z kimś, kto mógłby mi w tym pomóc. U nas nie ma takich warsztatów, jak tutaj.

Jeszcze kilka lat temu warsztatów podobnych do mysliborskich było w kraju przynajmniej kilka. Organizowało je ZSMP, były spotkania dla śpiewających piosenkę radziecką, żołnierską, młodzieżową. Teraz nie ma nic. Tamte, propagandowe imprezy zostały zlikwidowane, ruch amatorski nie przynosi zysków materialnych, więc niemal wszyscy wycofali się z organizacji imprez dla nieprofesjonalistów, a takich, gdzie pomagaliby specjalści najwyższej klasy, po prostu nie ma wcale. Pozostał tylko Myslibórz. I właśnie tu chyba tkwi przyczyna, że tegoroczne Spotkania Młodych Autorów i Kompozytorów były tak udane, że z całego kraju przyjechało tylu zdolnych młodych ludzi.

— Napisz na kilku kartkach — radzi pan Ibis Sobkowi — swoje imię i nazwisko, adres, ewentualnie telefon i daj parę kartek mnie, parę Krzysztofowi Heeringowi. Może ktoś zorganizuje jakies warsztaty dla wokalistów, może będą jakieś przesłuchania dla amatorów. Ta pustynia kulturalna, jaka teraz zapanowała, musi się

skończyć. Myślę, że będziemy o tym wiedzieli i damy ci znać. Pamiętaj, tyle, ile mogę ci pomóc w Warszawie w nawiązaniu kontaktów, na pewno pomogę.

Andrzej Ibis Wroblewski jako protektor — to przecież majątek, skarb na życie. Podobnym, niezrównanym przyjacielem amatorów jest dr Krzysztof Heering z Akademii Muzycznej w Warszawie. Jemu nigdy nie brakuje cierpliwości, on zawsze potrafi wyłuskać choćby zapowiedź talentu. Z miłościąucha w ten talent, choć tułi, prowadzi

Sobiesław Zawalich nie zdobył w tym roku żadnego ze „Szczębeli do Kariery”, przypadło mu w udziale tylko wyróżnienie. Ale może na życie ważniejsze niż „Szczębeli” okazały się kontakty nawiązane w Mysliborzu, słowa zachęty od takich ludzi jak Andrzej Ibis i Krzysztof Heering?

Wszystcy uczestnicy warsztatów podzieleni zostali na trzy grupy. Z jedną pracował Krzysztof Heering i Andrzej Ibis Wroblewski, z drugą — Magda Czaplińska, a trzecią — z trzecią — Janusz Kondratowicz — autor tekstów do przebojów ostatnich lat dwudziestu oraz Leszek Niewicki — muzyk związany z radiem. Każdy z wykonawców przynajmniej trzy razy stawał przed konsultantami: najpierw prezentował utwór w takiej postaci jaką sam mu na dał, drugi raz — po korektach od konanych przez konsultantów i trzeci, by uzyskać od nich prawo do zaprezentowania w konkursie jednej, dwóch lub trzech piosenek.

Przed konsultantami stają Robert Giza i Waldemar Pawlikowski, Robert przypomniał urodę Hiszpana, jest śmiały, dynamiczny, on odpowiada na pytania, on firmuje piosenki Waldek jest ścisły, jasny, wydaje się że ma prawo zagrać lub zaśpiewać tylko wtedy, gdy Robert mu pozwoli. Ale konsultanci od razu rozpoznają talent i umiejętności.

— Z Roberta — mówi Tadeusz Woźniak — wyróżnie najprawdopodobniej refrenista dancinowy. Ale Waldek to talent. Jakaż wrażliwość, jak on w lot rozumie, czego się od niego spodziewamy. Ja stawiam na tego chłopaka. Jestem pewien, że jeszcze kiedyś o nim usłyszymy.

Od czwartku do soboty w sobotę trwały warsztaty. Ich znaczenie nie da się przecenić. Jeśli ktoś chciałby mysliborski SMAK widzieć tylko jako konkursowy koncert, bardzo się pomylił. Na tej imprezie najważniejsze rozgrywa się wcześniej niemal za zamkniętymi drzwiami, choć do sali, w których odbywają się konsultacje, można zawsze wejść. Tylko tak takie nudne, stale słuchać utwory i wielokrotnie powtarzania tych samych fraz.

Drugą sferą pod względem ważności (w mojej ocenie) są wieczory, gdy do rana słucha się kolegow, gdy każdy może dla kolegów grać i śpiewać, co tylko chce. To okazja do wzajemnego poznawania się, do nawiązywania przyjaźni, do tworzenia nowych zespołów. Jedne z nich zaistniały tylko raz, przy okazji wspólnego muzykowania w internecie. Inne może pozostaną na dłużej. A potem z miasta do miasta będą szły wieści o występach, o konkursach, o spotkaniach. Będą do siebie przyjeżdżać. I wszyscy zarzekają się, że na pewno przyjadą jeszcze raz do Mysliborza.

Wreszcie konkurs. Trema. Niepewność. Zazdrość także. Tegoroczny konkurs był bardzo ciekawy. Uczestnicy zaprezentowali wiele gatunków piosenek od lirycznych westchnień po ostrą satyrę. Była Cyganka, która śpiewała o cygańskich tęsknotach, była rozkapryszona małolatka która „Chce mieć słońca”, były rozrachunki z rzeczywistością na poważnie i na wesoło. W konkursie wystąpiło 43 solistów i zespołów. Jury miało sporo kłopotu nie tyle z wybraniem laureatów, co z nagrodzeniem wszystkich, którzy na to zaślezyli. Lista nagrodzonych i wyróżnionych jest w tym roku wyjątkowo długa. „Hebanowy Szczębel” pechał do Sandomierza razem z Markiem Sochackim. Debo wy — do Świnoujścia z Dariuszem Hejmelem Sosnowym — do Łodzi z Agnieszką Piotrowską.

Czy laureaci „Szczębeli” lub inni nagrodzeni i wyróżnieni zrobią karierę, czy będąmi kiedyś o nich słyszeć? Mafiej Radv Artystycznej — Marek Majewski na tak postawione pytanie odpowiedział krótko:

— Nie zapraszamy do Mysliborza dyrektorów festiwalu ani menedżerów z estrad. Jako konsultantów oferujemy twórców najlepszych piosenek artystów. Mogą oni nadać szlif, wskazać w jaki sposób przełożyć to, co się komu w duszy gra, na język muzyczny zrozumiały dla odbiorców. To jest spotkanie twórców, a nie szansa listów.

Ostatnio mysliborskie Spotkania odbywają się co dwa lata, a to wyłącznie ze względów oszczędnościowych. Komisja Artystyczna w swojej ocenie wyraźnie napisała, że ta impreza, jako niezwykle inspirująca, winna odbywać się co roku. Deklarację taką podpisała Adrianna Ponietka-Piekutowska, przedstawicielka Ministerstwa Kultury i Sztuki. Przeprowadzenie tej zmiany będzie łatwiejsze również z tego względu, że jej finansowanie w dużej mierze przejmują na siebie Rada Miejska w Mysliborzu. Ale na pewno nie jest to wydatek stracony. Spotkania odbywają się od 1978 r. Przez te lata ponad 1000 osób uczestniczyło w imprezie. Wszyscy oni pamiętają o mieście, niezależnie od tego, czy zrobili artystyczną karierę, czy nie. Legenda Mysliborza rozszerza się. Nie tylko w dalekich Gorlicach młodzież marzą o tym, by przyjechać do Mysliborza.

Nie budujcie metra w Zielonej Górze! (Głogowie! i Gorzowie!)

Stołecznym metrze, które warzawiakom (i nie tylko) potrzebne jest tak samo jak zielonogórzanom (gorzowianom, głogowianom) dobra woda w kranach, pisano przed kilkoma laty prawie codziennie. Często też budowę me-

tra pokazywano w telewizji i mówiono o niej w radiu. Przedsięwzięciu celowo nadano specjalny propagandowy wydźwięk.

Dzisiaj o metrze wiadomo tylko tyle, że gdy wjedzie się samochodem do prawie dwumilionowej sto-

licy trzeba długo kluczyć, aby ominąć wszystkie rozkopane doły z tą inwestycją związane. Ze względu na brak pieniędzy budowę wstrzymano w kilku miejscach.

Pieniądzy zabrakło również dla wielu przedsięwzięć budowlanych i dla zagranicznych dostawców urządzeń. I to w chwili, gdy niektóre stacje i odcinki tuneli już nadawały się do ich wyposażenia.

Jerzy Brzostek, naczelny dyrektor Generalnej Dyrekcji Budowy Metra musiał podjąć decyzję wprawdzie daleko posuniętych oszczędności i koncentracji prac. Niektóre firmy wykonawcze odstąpiły nawet od egzekwowania kar umownych, ale sterty nie zaplaczonych rachunków i tak ciągle rosną.

Czechosłowacki kupon na npschody ruchome, które gdy zostaną zainstalowane, dawno minie ich gwarancja. Niestety, niefrasobliwość decydentów, co do podłożenia takiemu przedsięwzięciu jak metro okazała się rozbijająca.

Budowa możliwa jest tylko dzięki kredytom, z których każdego miesiąca 30 miliardów idzie na spłatę cenę długów i zobowiązań. W tej sytuacji pieniędzy wystarczy podobno tylko do końca października. Co będzie dalej?

Dyrekcja liczy na odblokowanie jednego z wcześniejszych kredytów oraz na to, że dysponent środków z budżetu okaże się w przyszłym roku laskawszy. Czteryście miliardów pożyczki na kontynuowanie inwestycji ma także udzielić Bank Kredytowy. Te pieniądze jednak też przyjdzie spłacić. Dzięki trzyniętniej karencji nastąpi to dopiero za czterdzieści lat. Na całkowite spłacenie długu potrzebnych zaś będzie następnych czterech lat. Pajda na to odpisy amortyzacyjne od posiadającego majątku trwałego.

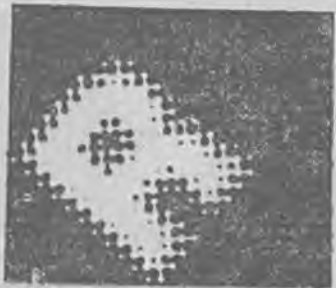
Dyrektor jest optymistą i ma nadzieję, że metro, chociaż w ograniczonym zakresie, ruszy w 1994 roku. Stłoczeni w stołecznych autobusach, tramwajach i trolejbusach mieszkańcy Warszawy przestali już wierzyć w takie obietnice. Tempo prac stymulacy się niesamowicie, a pieniądze na sprawne zakończenie inwestycji ciągle brakuje.



Na parkingu...

Fot. Marek Woźniak

KRYSZTOF GRZEGRZOLKA



REPORTAZ

-- No to zabij -- powiedziała bezsilna. Jakby na moment oprzytomniała. Spojrzała na zaciśnięte pięści, chciał zrobić jakiś ruch i tak jak stał -- zasłabł. Nie naturalnym ruchem ciała osunął się na podłogę. Przynęła sobie, że tym razem pogotowia nie wezwie.

-- Zdechnij -- wyszeptala nie mogąc otworzyć ust. Zaczął cicho jęczeć. Gdyby mogła -- plunęłaby na niego, na swoje życie.

-- Mamo -- cichy głos Krzysia wyrwał ją z półsnu. -- Mamusiu, z tatą jest źle.

Z trudem szerzej otworzyła oczy. Krzys stał w progu pokoju. W przykrótkiej piżamce, rozopchnięty, drżący z zimna. Dopiero teraz rozplakała się w głośny płacz. Gdy chłopiec niezdarnie podszedł, objął ją i przytulił się -- serce zaczęło boleć.

-- Mamusiu, wstań, tacie trzeba pomóc -- jeszcze raz powtórzył. Nigdy nie mogła zrozumieć, dlaczego chłopiec tak stał za ojcem. Choć były by bez przerwy, za byle co i czymkolwiek.

Pogotowie przyjechało nawet szybko. Pielęgniarka rozejrzała się po mieszkaniu. Był w nim nie pierwszy raz. Uśmiechnął się do Ewy. Chciała odpowiedzieć uśmiechem, ale pobita twarz wykrzywiła się tylko w koszmarnym grymasie.

-- Zabieramy męża -- krótko powiedział lekarz. Dokładnie przyjrzał się jej twarzy.

-- Proszę robić okłady, a ty smyk już do łóżka -- dodał z półuśmiechem. Tej nocy był już w trzech podobnych mieszkaniach. Po 15 latach pracy przestał się dziwić czemukolwiek.

Krzys długo jeszcze stał w bezruchu. Miał wrażenie, że matka przysnęła. Dopiero teraz popłynęły łzy. Żal mu jej było. Ojca dawno temu przestał nawiązywać.

-- Wiesz mamo -- powiedział chyba rok temu. -- Ja nigdy temu tego nie wybaczę. Ale przyzwyczaiłem się.

sia już wszystko nie jest tak proste. Skomplikowało się, gdy urodziłam Krzysia.

Złe było już wcześniej. Kiedy?

-- Czy zawsze wiesz, w którym momencie popełniasz błąd? -- odpowiada pytaniem. Tylko w kuchni wszystko wygląda tak jak za wcz. Blok ożył i jego odgłosy

Wybór

Grażyna Cudak

Szli wtedy przez park. Nie wie dlaczego zapamiętała słońce przebijające przez liście. Świat wydawał się tak piękny, wszystko proste. Słowa Krzysia uderzyły ją aż do bólu żołądka. Nie chciała, by syn tak myślał o ojcu. Ale niekiedy sama Janusza tylko nienawidziła. Jakże mało było chwil, gdy zwyczajnie go kochała!

-- O, Boże -- westchnęła w od powiedzi i mocniej ścisnęła chłopca dłoń. Niewiele mogła mu ofiarować. Kiedyś modliła się choć o tydzień spokoju, potem tylko nasłuchiwała kroków. Nauczyła się odróżniać chód z dala. Czy jest podchmielony, ale na wesoło, czy idzie po głębszym kielichu wściekły, czy jest tak zaprzuty, iż nawet schodów dobrze nie widzi i na pewno zapuka do sąsiadów piętro niżej.

-- Moje życie to odgłosy -- próbuje się uśmiechnąć. Sama bezszelnie idzie sprawdzić, czy Krzys już zasnął. Chłopiec rzuca się w pościel. Jest spokojny.

Za oknami wstaje miasto. Sąsiad za ścianą poszedł do łazienki. Bierze kąpiel. Ewa zastanawia się, ile słyszeli z nocnej awantury.

-- To twoje życie i twój wybór -- powiedziała matka. Widać było, że Janusz jej się nie spodobał. Ojcu też nie. Lecz on nigdy głosu w babskich sprawach nie zabierał. Nie rozumiała, dlaczego. Przychodził zawsze grzeszcy, przy nosił ciastka, odzywał się tylko prosił. A może ta skrytość ma tce się nie podobała? Przecież wówczas jeszcze nie pil.

-- To twój wybór -- powtórzyła matka zbierając naczynia ze stołu.

-- Powinam była pomyśleć -- mówi teraz. -- Może się nie spieszyć, ale ja Janusza kochałam. Ja go nadal Kocham, tylko że dzi

mieszają się z bulgocącym wodą czajnikiem.

-- Mówiłam córeczko, to była twoja decyzja i ja nie mogę się wtrącać -- odpowiedziała matka. Też tak siadły w kuchni. Wtedy pierwszy raz przyszła skarżyć się. Nie mogła zrozumieć, dlaczego ojciec tylko westchnął. Nie wiedziała, dlaczego i mama nigdy słowem nie dała do zrozumienia Januszowi, iż wie wszystko. A może to życiowa mądrość im kazała tak czynić?

Janusz tęsknił do szanował. Teściową zawsze całował w rękę. W najgorszych awanturach, gdy po podłodze ciągnął ją za włosy, kopał i wyzywał -- nigdy nic nie wykrzyczał o teściach.

-- Pomyśl córeczko, może robisz gdzieś błąd -- powiedziała matka nieco bezradnie.

-- Proszę powiedzieć, co mogłam zrobić? -- pyta. Jest zmęczona. Nie takiej przyszłości chciała dla Ewy. Ale, gdy ona była młoda -- jej matka narzuciła męża. Nie był złym, przyzwyczaiła się. Może nawet odrobinkę pokochała? Lecz nie darowała. Podobał się jej inny. Właśnie wtedy, dobrze pamięta, powiedziała sama sobie, że nigdy nie zmusi swoich dzieci do czegośkolwiek. Dotrzymała słowa.

Ewa ma o to żal.

Gdyby nie Krzys -- odebrałaby sobie życie. Kilka razy wrażała do tej myśli. Raz sięgnęła po tabletki. Wyspała na dłoń i przerażona się. To jak pobitego Krzysia przywołał ją do porządku. Teraz też słyszała jęczenie.

-- Nie puszcze go dzisiaj do szkoły -- mówi. Opuchnięta twarz boli coraz bardziej. Chciałaby też przespacerować się. Wpiew musi choć trochę uprzątnąć mieszkanie.

W pokoju unosi się smród alkoholu pomieszany z tymiocinami. Połamane meble tarasują wej-



Fot. Marek Woźniak

ście. Tylko jeden obraz wiś na ścianie. W pozostałych reprodukcjach porobił dziury. Wykopął je obcasem. Wściekły, wyniszczony przez alkohol rzucił też jedyną cenną rzecz, którą posiadał. Krzys jeszcze nie wie, że magnetowid już nie ma.

-- To był prezent na jego jedenaście lat od całej rodziny -- Ewa głodzi szczątki widać.

Dawno powinna była rozwieść się. Też chciała to uczynić. Wydawało się jej, że wprawdzie trzeba o tym porozmawiać z Krzysiem.

-- Nie, mamo -- odpowiedział wysłuchawszy wszystkiego. Zdumiała się. Była pewna, że zaprobuję decyzję. Powiedziała mu nawet więcej niż powinna. Czegóż zresztą nie wiedział? Był świadkiem wszystkich jej ponizeń.

-- Zapomniałeś syneczku, jak zламаł tobie rękę? -- to nie było w porządku powracać do tamtego zdarzenia. Ale chciała dopiąć swojego. Uwolnić siebie. Czy już zawsze będzie chodzić w ciemnych okularach?

-- Nie mamo -- pokręcił głową. -- Ja chcę mieć dom. Był taki, ale dom. W mojej klasie połowa

chłopaków nie ma ojców. Ja chcę mieć.

Tego dnia Janusz wrócił na gazetę. Pchnął Krzysia tak mocno że wyładował na szafie. Uderzył w krawędź półki. Pocięła krew. Ewa -- nie może sobie tego darować -- spojrzała na syna ze zwierzęcą satysfakcją. Chłopiec przygrzywał warki. Płakał tylko wówczas, gdy ból był nie do wytrzymania.

-- Nigdy więcej już o tym nie rozmawiałam -- przyznaje. Jedzieli dziesięcioletni chłopiec uważa, że najważniejsze mieć dom -- to chyba tak trzeba.

A jednak nie może się z tym pogodzić. W pracy mówią, że ich domy wyglądają podobnie.

-- Przecież twój też przestaje być -- prawda? -- zagadnęła raz koleżanka. -- Przecież nie starzeją się na chłanie przez cały miesiąc...

Miała rację. Pił tylko wtedy, gdy była okazja. Było ich jednak bardzo dużo. Solidarnie piacili z kumpłami za każdą butelkę. Raz, gdy zabrakło -- odsprzedził cieciovą zegarek. Wrócił do domu nieprzytomny. Wtedy to ona podniosła na niego rękę. Nie był w

stanie obronić się przed ciosami. Tamtego dnia po raz pierwszy wzywała pogotowie. Nie wytrzymało serce, bolał żołądek.

Chętnie widziałaby go kałaka. Czasem myśli -- niech Bóg jej to wybaczy, ale przeszła w swoim życiu tak wiele -- czasem więc myśli, aby zdechl.

-- Boli mnie, gdy dobiera się do Krzysia -- wyrzuca z siebie myśli tajemne i ciemne. -- Wówczas, gdy zламаł mu rękę miał szczęście, że nie znalazł noża. Pchnęłabym. Każdy sąd by mnie niewinny. Chyba, że nie ma sprawiedliwości.

Męczą się ze sobą od lat. Bywa im niekiedy pięknie. Idą na spacer. Krzys dostaje nowe adidasy, ona z uśmiechem ogląda sztuczna biżuterię i widzi siebie w lustrze inną -- jak niegdyś, gdy była panną. Czasem, gdy nie pije potrafi przynieść jej różę.

Trzaskające drzwi mieszkań sąsiadów obudziły i Krzysia. Ślady na krześle. Ewa szybko smaruje chleb masłem i marmoladą. Zaraz będzie herbata.

-- Musimy nieco uprzątnąć -- ruchem głowy pokazuje śmiejącą w korytarz i pokój. Jest dorosły, teraz on przejmuje obowiązki w domu. Jak w nocy lekarz -- przyda się twarz matki. Przynosi moczony ręcznik. Przykłada do policzków.

-- Dlaczego Krzysiu? -- pytam. Nie muszę kończyć. Wie co chcę usłyszeć.

-- Ojciec -- przepija tylko część pieniędzy -- zwyczajnie odpowiada. Idzie do łazienki po wiadro i ściere. Nie poswała Ewie sprzątać. -- Mama bez ojca nie dałaby rady nas utrzymać. Dom bez niego nie byłby domem. Wiem. Moi kumpłowie mi zazdroszą, że w ogóle mam ojca. Czy pani to potrafi zrozumieć?

Wyprostował się, zmienił. Jakby rozmawiała z mężczyzną. Patrzą twardo i tylko gdzieś powoli zaczyna błyskać w jego oku iza.

Tej nocy ojciec mu nie dożył. Nawet nieżył meco pobli Ewę. Ta noc należała do bardziej spokojnych. Następne będą jeszcze lepsze.

-- Już to „przerabialiśmy” -- próbuje żartować Krzys.

Pójdą Janusza odwiedzić do szpitala. Poleczą tam kilka dni. Przypomni sobie, który kumpel zalega mu z honorowym długiem. Da adres. Odbiorą forsy. Janusz każe coś kupić Krzysowi. Będzie przeproszał. Będą mu wierzyli. Dziś, jutro, pojutrze. Do kolejnego głębszego...

Czterdzieści pięć lat temu, w październiku 1945 roku, dokonano w Gorzowie oficjalnego otwarcia Miejskiego Gimnazjum, Liceum i Kursów Maturalnych.

Była mała pięć miesięcy wcześniej Kuratorium Okręgu Szkolnego Poznańskiego po wierzło zorganizowanie szkolnictwa ogólnokształcącego w Gorzowie byłemu nauczycielowi Państwowego Gimnazjum i Liceum imienia Jana Kantego w Poznaniu, profesorowi Tadeuszowi Glogowskiemu, który po otrzymaniu nominacji przyjechał do Gorzowa 29 czerwca. Na miejscu, w utworzonym właśnie Inspektoracie Szkolnym przy ulicy Mieszka I 65, wspólnie z profesorem polonistyki Zbigniewem Cierkonim rozpoczął prace wstępne i zapisy młodzieży do gimnazjum. W tym samym czasie pani Czesława Malcowska zaczęła organizować Kursy Maturalne dla młodzieży dorosłej.

Mieszczące się początkowo w budynku szkoły powszechnej przy ulicy Przemysłowej (dzisiejsza „dziewiętnastka”) gimnazjum, wraz z przybywaniem uczniów przeniosło się za: Warty do opuszczonego właśnie przez Rosjan gmachu szkoły przy ulicy Wirszawskiej. Kiedy jednak ilość zapisujących się uczniów przekroczyła setkę, i ten budynek okazał się za małym.

Piętnastego marca 1946 roku -- w dwa tygodnie po opuszczeniu budynku (był tu szpital wojskowy) przez żołnierzy radzieckich -- gimnazjum przeniosło się do gmachu dawnej Hermann -- Goering -- Szkoły przy ulicy Estkowskiej 60. Zupełnie puste klasy i gabi-

RODZINICA

Włodzimierz Opanowicz

W tym roku, w październiku 1945 roku, dokonano w Gorzowie oficjalnego otwarcia Miejskiego Gimnazjum, Liceum i Kursów Maturalnych.

Była mała pięć miesięcy wcześniej Kuratorium Okręgu Szkolnego Poznańskiego po wierzło zorganizowanie szkolnictwa ogólnokształcącego w Gorzowie byłemu nauczycielowi Państwowego Gimnazjum i Liceum imienia Jana Kantego w Poznaniu, profesorowi Tadeuszowi Glogowskiemu, który po otrzymaniu nominacji przyjechał do Gorzowa 29 czerwca. Na miejscu, w utworzonym właśnie Inspektoracie Szkolnym przy ulicy Mieszka I 65, wspólnie z profesorem polonistyki Zbigniewem Cierkonim rozpoczął prace wstępne i zapisy młodzieży do gimnazjum. W tym samym czasie pani Czesława Malcowska zaczęła organizować Kursy Maturalne dla młodzieży dorosłej.

W tym roku, w październiku 1945 roku, dokonano w Gorzowie oficjalnego otwarcia Miejskiego Gimnazjum, Liceum i Kursów Maturalnych.

Była mała pięć miesięcy wcześniej Kuratorium Okręgu Szkolnego Poznańskiego po wierzło zorganizowanie szkolnictwa ogólnokształcącego w Gorzowie byłemu nauczycielowi Państwowego Gimnazjum i Liceum imienia Jana Kantego w Poznaniu, profesorowi Tadeuszowi Glogowskiemu, który po otrzymaniu nominacji przyjechał do Gorzowa 29 czerwca. Na miejscu, w utworzonym właśnie Inspektoracie Szkolnym przy ulicy Mieszka I 65, wspólnie z profesorem polonistyki Zbigniewem Cierkonim rozpoczął prace wstępne i zapisy młodzieży do gimnazjum. W tym samym czasie pani Czesława Malcowska zaczęła organizować Kursy Maturalne dla młodzieży dorosłej.

Mieszczące się początkowo w budynku szkoły powszechnej przy ulicy Przemysłowej (dzisiejsza „dziewiętnastka”) gimnazjum, wraz z przybywaniem uczniów przeniosło się za: Warty do opuszczonego właśnie przez Rosjan gmachu szkoły przy ulicy Wirszawskiej. Kiedy jednak ilość zapisujących się uczniów przekroczyła setkę, i ten budynek okazał się za małym.

W tym roku, w październiku 1945 roku, dokonano w Gorzowie oficjalnego otwarcia Miejskiego Gimnazjum, Liceum i Kursów Maturalnych.

Była mała pięć miesięcy wcześniej Kuratorium Okręgu Szkolnego Poznańskiego po wierzło zorganizowanie szkolnictwa ogólnokształcącego w Gorzowie byłemu nauczycielowi Państwowego Gimnazjum i Liceum imienia Jana Kantego w Poznaniu, profesorowi Tadeuszowi Glogowskiemu, który po otrzymaniu nominacji przyjechał do Gorzowa 29 czerwca. Na miejscu, w utworzonym właśnie Inspektoracie Szkolnym przy ulicy Mieszka I 65, wspólnie z profesorem polonistyki Zbigniewem Cierkonim rozpoczął prace wstępne i zapisy młodzieży do gimnazjum. W tym samym czasie pani Czesława Malcowska zaczęła organizować Kursy Maturalne dla młodzieży dorosłej.

Mieszczące się początkowo w budynku szkoły powszechnej przy ulicy Przemysłowej (dzisiejsza „dziewiętnastka”) gimnazjum, wraz z przybywaniem uczniów przeniosło się za: Warty do opuszczonego właśnie przez Rosjan gmachu szkoły przy ulicy Wirszawskiej. Kiedy jednak ilość zapisujących się uczniów przekroczyła setkę, i ten budynek okazał się za małym.

W tym roku, w październiku 1945 roku, dokonano w Gorzowie oficjalnego otwarcia Miejskiego Gimnazjum, Liceum i Kursów Maturalnych.

Była mała pięć miesięcy wcześniej Kuratorium Okręgu Szkolnego Poznańskiego po wierzło zorganizowanie szkolnictwa ogólnokształcącego w Gorzowie byłemu nauczycielowi Państwowego Gimnazjum i Liceum imienia Jana Kantego w Poznaniu, profesorowi Tadeuszowi Glogowskiemu, który po otrzymaniu nominacji przyjechał do Gorzowa 29 czerwca. Na miejscu, w utworzonym właśnie Inspektoracie Szkolnym przy ulicy Mieszka I 65, wspólnie z profesorem polonistyki Zbigniewem Cierkonim rozpoczął prace wstępne i zapisy młodzieży do gimnazjum. W tym samym czasie pani Czesława Malcowska zaczęła organizować Kursy Maturalne dla młodzieży dorosłej.

Mieszczące się początkowo w budynku szkoły powszechnej przy ulicy Przemysłowej (dzisiejsza „dziewiętnastka”) gimnazjum, wraz z przybywaniem uczniów przeniosło się za: Warty do opuszczonego właśnie przez Rosjan gmachu szkoły przy ulicy Wirszawskiej. Kiedy jednak ilość zapisujących się uczniów przekroczyła setkę, i ten budynek okazał się za małym.

W tym roku, w październiku 1945 roku, dokonano w Gorzowie oficjalnego otwarcia Miejskiego Gimnazjum, Liceum i Kursów Maturalnych.

Była mała pięć miesięcy wcześniej Kuratorium Okręgu Szkolnego Poznańskiego po wierzło zorganizowanie szkolnictwa ogólnokształcącego w Gorzowie byłemu nauczycielowi Państwowego Gimnazjum i Liceum imienia Jana Kantego w Poznaniu, profesorowi Tadeuszowi Glogowskiemu, który po otrzymaniu nominacji przyjechał do Gorzowa 29 czerwca. Na miejscu, w utworzonym właśnie Inspektoracie Szkolnym przy ulicy Mieszka I 65, wspólnie z profesorem polonistyki Zbigniewem Cierkonim rozpoczął prace wstępne i zapisy młodzieży do gimnazjum. W tym samym czasie pani Czesława Malcowska zaczęła organizować Kursy Maturalne dla młodzieży dorosłej.

Mieszczące się początkowo w budynku szkoły powszechnej przy ulicy Przemysłowej (dzisiejsza „dziewiętnastka”) gimnazjum, wraz z przybywaniem uczniów przeniosło się za: Warty do opuszczonego właśnie przez Rosjan gmachu szkoły przy ulicy Wirszawskiej. Kiedy jednak ilość zapisujących się uczniów przekroczyła setkę, i ten budynek okazał się za małym.

Ta i tamta strona

Czy wreszcie upadnie imperium Brzostowskiego? (1)

Przez wiele lat Dębica leżała po południowej stronie ważnego szlaku kolejowego, którego istnienie praktycznie uniemożliwiało jej rozbudowę w kierunku północnym. Początki rozwoju strony północnej można datować na rok 1968, kiedy to ówczesny powiatowy sekretarz partii Edward Brzostowski został niejako karnie przeniesiony na stanowisko dyrektora niewielkiej chłodni z 233 pracownikami i 1.740 hektarami zaplecza rolnego. Do dziś w mieście mówi się, że zbyt często — jak na sekretarza — kontaktował się z miejscowym klerem.

Prawdziwy boom po stronie północnej nastąpił po dziesięciu latach analiz i przymiarów, kiedy dyrektor Brzostowski zdecydował się na eksperyment: powołał do działania kombinat rolno-przemysłowy. Zaczął on przejmować chłodnię na terenie Polski południowo-wschodniej, upadające przedsiębiorstwa gospodarki rolnej, ziemie spółdzielni i kolekcji rolniczych oraz gospodarstwa indywidualne. Po pewnym czasie wchłaniał także przedsiębiorstwa przetwórstwa spożywczego, ogrodnictwa i budowlanego, cementownie i cegielnie, a nawet zakłady metalowe. Wiosną ubiegłego roku, gdy podjęto decyzję o przekształceniu kombinatu w spółkę akcyjną, przejęła ona 75 tys. ha ziemi, 130 tys. sztuk trzody chlewnej, 37 tys. owiec i 30 tys. sztuk bydła, a w 37 zakładach różnych typów na terenie 18 województw zatrudnionych było 35 tys. osób (w tym 7 tys. w Tarnowskim). W ciągu 10 lat — a nie były to lata prosperity w gospodarce narodowej — produkcja spożywcza kombinatu, wzrosła z 35 tys. do 220 tys. ton.

Mieszkańcy Dębicy coraz częściej używali określenia „ta i tamta strona miasta”. Jeszcze w ubiegłym roku dyrektor zaprezentował plan rozwoju starej części miasta oraz jej połączenia z Osiedlem Słonecznym — poprzez budowę wiaduktów — proponując jednocześnie władzom miejskim partycypację w kosztach. Odzewu nie było.

Do połowy ubiegłego roku wszystko wyglądało jednak normalnie i nikt chyba nie podejrzewał, że podział na dwie strony już wkrótce ulegnie dalszemu pogłębieniu. Niewątpliwie wiązało się to z wcześniejszym odejściem dyrektora ze stanowiska wiceministra rolnictwa (sprawował je równoległe w latach 1983—88), ale przede wszystkim ze zmianą układu sił politycznych w kraju. Brzostowskiemu szybko przypięto etykiety nomenklatury, co w zupełności wystarczyło do zdyskredytowania największych nawet osiągnięć. Osoby, które dotychczas chwaliły go za rzetelność i inicjatywę, teraz wyszukują mu różne grzeszki i stawiają zarzuty. W firmie siedzi więc niekiedy nawet kilka kontroli jednocześnie, aie żadna z nich — nawet sejmowa — nie znajduje żadnego faktu, który by zwoiliłby postawić Brzostowskiego w stan oskarżenia. Jego przeciwnicy twierdzą więc, że zdołał wszystkich przekupić.

Mieszkańcy Dębicy nie nadają już ze śledzeniem publikacji prasowych na temat dyrektora i przedsiębiorstwa. Chętnie wskazują, że przeciwko „Iglolopolowi”

często występuje senator Słisz. Najbardziej jednak jego wrogiem jest człowiek z lokalnego świecznika władzy administracyjnej, poseł Czerwiński. W związku z tym większość zastrzega anonimowość. Tylko nieliczni godzą się na publikację własnego nazwiska. Większość przyznała się i uważnie obserwuje, kto z tego kliniczu wyjdzie zwycięsko. Wszyscy jednak wyrażają opinie, że bez względu na termin i sposoby rozwiązania problemu „Iglolopolu” przegra miasto, a przede wszystkim gospodarza narodowa.

— Jestem zaznajomiony „Solidarnościowcem” — mówi jeden z najbardziej znanych działaczy związkowych w regionie. — Nie przyłączam się jednak do naganki na dyrektora. Podobnie czynią inni ludzie rozsądni. Uważam, że zrobił on dla naszego miasta i regionu bardzo dużo. Rozbicie firmy na drobniejsze pociągnięte za sobą plaję wielu firm słabszych i bezrobocie dla sporej grupy osób, a odejście Edwarda będzie miało ujemny wpływ na rozwój Dębicy.

Krajowa Komisja Koordynacyjna na NSZZ „Solidarność-Iglolopol” ogłosiła 4 października akcję protestacyjną, protestującą w ten sposób przeciwko łamaniu prawa przez ministra rolnictwa Janusza Bylińskiego i jego pełnomocnika Tomasza Kwiatkowskiego. Jej sekretarzem Marian Mazurkow (także rzecznik prasowy) z Krakowa jest ogromnie wzburzony i mówi mocno podniesionym głosem. — Przecież to skandal. Rozrabiają działacze Komisji Między-

wodniczemu Zarządu Głównego Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów.

— Generalnej zmianie powinny ulec nie tylko przepisy, także polityka państwa wobec emerytów, rencistów i inwalidów. Mam na myśli głównie potrzebę uregulowania całej sfery finansowej z tą dziedziną związanej. Chodzi o to, by składki na fundusz ubezpieczenia społecznego zasilały wyłącznie kasę ZUS. Wiadomo przecież, że do tej pory pieniądze, które ludzie wpłacali na ten cel latami, wznawiali cały budżet, co jest przecież sprzeczne z założeniami. Z tym trzeba raz na zawsze skończyć. Nie po to płaci się przez pół życia na fundusz emerytalny, żeby potem te pieniądze przeznaczyć na inne cele. Nie chcę tu użyć słowa, że my emeryci, byliśmy do tej pory po prostu okradani.

Jeśli chodzi o szczegółowe rozwiązania, to naszym zdaniem, szanse szerokiej, społecznej akceptacji będzie miała tylko taka ustawa, która oprze się na prostym i powszechnie na świecie stosowanym założeń — jaka praca, taka płaca, składka ubezpieczeniowa i taka późniejsza emerytura. Projekt nowej ustawy niestety nie w pełni te zasady zastosował. Proponowane rozwiązanie prowadzi raczej do spłaszczenia świadczeń, a w konsekwencji do tzw. „urawniłowki”. 25 procent kwoty bazowej i 1,5 procent za każdy rok, to minimum tego co można zaproponować. Tymczasem, jak nam wiadomo, Ministerstwo Finansów, nie gwarantuje nawet takiego rozwiązania. Wątpliwości i to poważne — kontynuacje Ludwik Peckiowski — będą także inne propozycje. Na przykład przepis ograniczający do 60 procent kwoty bazowej (przeciętnej pensji) zarobków, które może dodatkowo osiągnąć rencista lub emeryt. W dobie prawie milionowej bezrobocia to zwyciężajmy nonsens. Emeryt lub rencista, jeśli wypracował sam swoją emeryturę ze składki, powinien mieć możliwość do dodatkowych zarobków. Przecież nie jest on konkurentem dla żadnego bezrobotnego w sile wieku i nikt go nie zatrudni jeśli nie jest na praw do niezbędny. Albo sprawa renty rodzinnej Wprowadzenie 14 lat jako granicy wieku dziecka uprawniającego do tej renty świadczy o braku wyobraźni. Czy przynajmniej nie można było ustalić tej granicy na takim poziomie, aby dziecko zdołało ukończyć podstawową szkołę? Wątpliwości i to poważne budzi także projekt nowych przepisów orzecznictwa inwalidkiego, w myśl których nawet poważny uszczerbek na zdrowiu nie będzie uzasadniał prawa do renty, jeśli inwalida może pracować. Przecież pracują nawet inwalidzi głuchoniemi. Czy można dlatego ich pozbawić renty?

ANDRZEJ BILIŃSKI

zakładowej z Dębicy, a traci całe przedsiębiorstwo. Banki zablokowały nam konta. Musieliśmy wstrzymać niektóre inwestycje, m.in. budowę chłodni w podkrakowskim Bieżanowie. Bezrobocie zaczyna zaglądać ludziom do oczu. — W przypadku braku konkretnych decyzji rządowych będzie mi musiał podjąć dalsze działania, zagwarantowane nam przez statut związku — wyjaśnia inny aktywista KKK „S-I” Bronisław Wiatr z Tarnowa. — Można mieć pretensje do dyrektora Brzostowskiego, który niewątpliwie nie przeszedł przez życie bez błędów, ale nie można z tego powodu rozważać firmy. Z dotychczasowych działań likwidatora Kwiatkowskiego to właśnie wynika.

— To jest łamanie podstaw praworządności — mówi przez Radę Nadzorczą „Iglolopolu” dr Władysław Serda, specjalista od prawa handlowego. — Dzięki nieprzemysłanym decyzjom likwidatora przedsiębiorstwo traci dzień nie miliardów złotych, a nie zarabiamy znacznie więcej. Potencjalni kontrahenci zagraniczni wstrzymali się od podpisywania umów z „Iglolopolem”, gdyż przerażają ich panujące u nas stosunki. Niektórzy poszukali już sobie firm w innych krajach. W ten sposób bezpowrotnie straciliśmy już 100 mln dolarów, które Holendrzy za inwestowali w Czechosłowacji. Fundacja Amala pragnie z nami zawrzeć kontrakt, którego wysokość znacznie przewyższy sumę wszystkich inwestycji zagranicznych w PRL po wojnie. Jeszcze są cierpliwi, jeszcze czekają. Twierdzą jednak, że interesuje ich wyłącznie współpraca z Brzostowskim. Przekładów można mnożyć. Jak dłużej będzie trwać, takie zalegalizowane przez rząd bezprawie? Kto odpowie za straszenie?

— Nie znam i nie rozumiem



wszelkich zarzutów natury ekonomicznej stawianych Brzostowskiemu — mówi inny mieszkaniec Dębicy, reprezentujący jedno z jej elitarnych środowisk — Uważam jednak, że czysta wdzięczność winna powstrzymać Czerwińskiego od tych bezpardonowych, ślepych ataków. Nie może przecież zapominać, że tylko dzięki pomocy Brzostowskiego uratowała życie jego żona. Ponadto oboje mieszkają w zakładowym segmencie, chociaż nie są pracownikami przedsiębiorstwa. Chciałoby z tych powodów powinien Czerwiński zrezygnować ze swych działań. Odnosiłem jednak wrażenie, że on chce wykazać się przed nowymi siłami politycznymi.

— Czy rzeczywiście jest pani winna wdzięczność Brzostowskiemu? — pytam żonę posła Czerwińskiego. — Tak i wielokrotnie wyrażałam mu wdzięczność. — Czy ataki męża na niego idą w parze z tą wdzięcznością? — Maż wypełnia tylko swoje poselskie obowiązki, a bezkarności Brzostowskiego jest już za duża. I w tym mieście i w kraju. Co też takiego narozrabiał Brzostowski i dotychczas uszło mu to na sucho? Na to pytanie postaram się odpowiedzieć w następnym odcinku publikacji. ZENON NOWOPOLSKI (c.d.n.)

Emerytury po nowemu

System emerytalno-rentowy w Polsce jest obecnie przedmiotem pilnych prac rządowych. Czas najwyższy bo jest to sprawa mająca ogromny wpływ na nastroje społeczne — a co tu ukrywać — był to do tej pory i mimo wielu zmian jest nadal, wpływ wyraźnie negatywny. I trudno się dziwić, zważywszy, że niesprawiedliwość osiągnęła tu po stać wręcz kliniczną.



Fot. Kru-Kre

Przykładów nie brakuje. Najbardziej raziącym jest problem tzw. „starego portfela”, czyli sytuacja ogromnej grupy emerytów, rencistów i inwalidów, którzy otrzymują świadczenia w wysokości połowy aktualnej średniej pensji, mimo że w wieku produkcyjnym zarabiali nie raz dwukrotnie więcej od średniej krajowej. Nie tylko zresztą niesprawiedliwość, także niespójność i nieczytelność obowiązujących w tej materii przepisów budzi powszechną krytykę. Prawo do świadczeń reguluje obecnie kilkanaście ustaw, odrębnie dla różnych grup społecznych. Funkcjonują również obszerne przepisy uzupełniające, na temat dodatkowych uprawnień określonych zawodów. W sumie jest to skomplikowane nawet dla prawników.

Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej opracowało projekt nowego systemu emerytalno-rentowego. Został on rozesłany do wszystkich resortów, central związkowych oraz liczących się instytucji i organizacji społecznych. Nadeszła no wiele uwag krytycznych. Wątpliwości budzą zwłaszcza szczegółowe rozwiązania. Toteż upływie jeszcze sporo czasu nim projekt zostanie przepracowany i po kolejnej konsultacji dojdzie się za potwierdzenia w postaci kolejnej ustawy.

Zwycie biegnie jednak szybko na przód, a emeryci, zwłaszcza ci najstarsi i najbardziej pokrzywdzeni, nie mogą czekać. Po prostu dlatego, że... mogą się nie doczekać! Dlatego właśnie postanowiono znaleźć samonowemu wyjście z sytuacji i postawić pod obrady Sejmu projekt tzw. „małej ustawy” emerytalnej, którą w tych dniach ma rozpatrzyć Rada Ministrów. Sprawa jest raczej z góry przesądzona, bo presja społeczna jest zbyt wielka. Póki co Prezydent podpisał we wrześniu uzupełnie-

nie do ustawy z dnia 21 maja 1990 r. o emerytalności i rentach, a także do ustawy z dnia 29 września 1990 r. o emerytalności i rentach, które obowiązuje ZUS do dokonania rewolucyjnej zmiany świadczeń emerytalnych i rencistów, którzy ukończą w bieżącym roku 80 lat.

Mala ustawa emerytalna ułatwi start całego wielkiego przedsięwzięcia i umożliwi rozwiązanie najbardziej nabrzmiałych spraw, jak na przykład rewolucyjną po zastąpieniu świadczeń ze „starego portfela”. Ustalono wstępnie, że tę rewolucyjną przeprowadzi się w trzech etapach:

- 1. Jeszcze w tym roku przeliczyć emerytury i renty dla 80-latków. Wpłata w styczniu z wyrównaniem od października.
- 2. We wrześniu 1991 r. będą przeliczone emerytury i renty przyznane do końca roku 1982, z wyrównaniem od 1 lipca 1991.
- 3. W grudniu 1991 r. planuje się przeliczyć emerytury i renty przyznane od 1983 r. z wyrównaniem od 1 października 1991.

„Za wcześniej jeszcze na konkrety. Uwagi i wnioski do projektu napłynęły bowiem tyle, że trudno dziś wyrokować które zostaną uwzględnione. W tej sprawie nie bawem wypowie się rząd”.

Jeśli nie można mówić o szczegółach, poinformujemy Czytelników przynajmniej o podstawowych kierunkach proponowanych zmian.

- I. Nowa ustawa ma zastąpić kilkanaście dotychczasowych i regulować — w sposób jednolity — uprawnień wszystkich grup zawodowych. Wyjątek mają stanowić rolnicy i duchowni.
- II. Na emerytury mają składać dwa podstawowe elementy — pierwszy, jednokrotny dla wszystkich, tzw. baza, to 25 procent aktualnej średniej płacy; drugi — 1,5 procenta za każdy rok pracy zawodowej od własnych zarobków.
- III. Podstawowym warunkiem uzyskania prawa do emerytury lub renty ma być posiadanie wymaganego okresu opłacania składki na ubezpieczenie.

Co mówią na ten temat najbardziej zainteresowani? Odnajmy głos LUDWIKOWI PECKIOWSKIEMU — wicepre-

Cena „przyjaźni”

CZYLI O TYM JAK KOMUNISCI SPRZEDAWALI KRAJ SOWIETOM

Jesienią 1981 roku do „Cegielskiego” zajęła radziecka delegacja handlowa, by podpisać umowę na eksport wagonów. Niestety, Rosjanie bardzo się zdziwili, kiedy po raz pierwszy (przypominamy rok 1981) ujrzyli na własne oczy sporządzoną według kalkulacji opartej na średnich cenach światowych. Zdziwili się... i zażądali ceny o połowę niższej. Kierownictwo zakładu okazało się jednak twarde i odmówiło. Wtedy obrażeni wschodni handlowcy wsiadli w swoje czarne węgły i udali się wprost do Warszawy, gdzie oczywiście następnego dnia, już bez żadnych dyskusji, a z wszelkimi honorami należnym poważnym partnerom polscy „specje” od handlu zagranicznego podpisali umowę na dostawę wagonów ściśle według warunków radzieckich.

Tym wagonów było na przestrzeni lat dużo. Nie tylko z „Cegielskiego”, również z „Zastalu” w Zielonej Górze. Ich eksport Rosjanie spalali częściowo rudą z Krzywego Rogu, zawierającą zresztą aż trzykrotnie mniej żelaza od szwedzkiego magnetytu. Z tego względu wymagała ona np. specjalnej wstępnej obróbki przed wstawem do wielkiego pieca. Aby osiągnąć z niej 1 tonę surowców należało zużyć 3-krotnie więcej i tyleż samo energii z pracą oraz transportem włącznie. Efektem ubocznym takiej produkcji było też trzykrotnie większe zanieczyszczenie środowiska naturalnego.

Oprócz taboru kolejowego do ZSRR wysyłano sprzęt znacznie bardziej skomplikowany — silniki do samolotów pasażerskich oraz wysoko przetworzoną aparaturę lotniczą. Koszty materiałów potrzebnych do takiej produkcji, zużytej energii i pracy wcale nie są niższe od światowych kosztów wytworzenia podobnego sprzętu, ale ZSRR płacił nam tylko 30 procent wartości towaru.

Część rzeczywistej wartości sprzedaży otrzymywaliśmy również za surowce: węgiel, siarkę... Dyrektor Andrzej Słepien z tarnobrzegskiego „Siarkopolu” tak powiedział w wywiadzie prasowym (1988 rok) na temat różnicy cen uzyskiwanych za siarkę eksportowaną do ZSRR i do drugiego obszaru płatniczego: „To nie jest zdrowa sytuacja, kiedy wystarczy przestawić zwrotnicę, aby z potencjalnego bankruta zagrożonego likwidacją stać się przedsiębiorstwem wysoko rentownym”.

ZSRR, pod każdym względem monopolista w całym zależonym przez siebie obozie (zwanym socjalistycznym) zażądała np. udziału w inwestycjach na swoim terenie państw, które kupują u niego surowce. Ceny wykonywanych prac i projektów były niższe 3-krotnie od uzyskiwanych w normalnych transakcjach. Praca jaką w ZSRR wykonywali Polacy warta 9,35 mld dolarów (5,2 mld rubli) została wyceniona przez Sowietów na 2,6 mld rubli! Argumentem w ewentualnej dyskusji na ten temat było dla polskich „speców” od handlu zagranicznego polityki oraz „bratniej pomocy”, twierdzenie, że gdyby nie Związek Radziecki, polskie towary nie znalazłyby zbytu na rynkach światowych, no i argument najważniejszy — surowce. Zakreślenie „kurka z ropą” bał się każdy, nie tylko komunista.

Czas się jednak niespodziewanie zmienił. Rosjanie przykrecają już nie tylko kurek z ropą i gazem, bo nie są go w stanie aż tyle wydobyć, by zaspokoić swoje potrzeby. Ten największy kraj świata, posiadający wszystkie z możliwych bogactwa naturalne zaczyna wyciągać rękę po pomoc. W kłesce naszych wschodnich pobratymców nie należy jednak szukać zadośćuczynienia, byłoby odczuciem tyleż nieeleganckim, co i niesprawiedliwym. Wali się bowiem pozbawiony zasad logiki system i to właśnie powinno napawać radością oraz nadzieją, że wreszcie pod swoim bokiem będziemy mieli normalnego partnera, zdolnego do robienia uczciwych interesów. Pytanie tylko, czy jesteśmy przygotowani?

Wyroki na rubla transferowego jest nieodwracalny. Dokładnie 31 grudnia 1990 roku przestanie coś takiego istnieć. Niestety zamiast się cieszyć, polscy producenci, przyzwyczajeni, że w ramach RWPG każdy bubel zostanie sprzedany, już dziś zaczynają zalamywać ręce. Wprawdzie Rosjanie zapewniają, że w dalszym ciągu, nawet po cenach światowych, będą kupowali dotychczas zamawiane towary, ale trzeba chyba być bardzo naiwnym, by wierzyć, że kupią buble za twardą walutę, podczas gdy zachodni konkurenci handlowi za taką samą cenę zagwarantują im towar nowocześniejszy i wyższej jakości.

KRZYSZTOF GRZEGRZÓŁKA

PROGR... darczy; magazyn poranne 9.35 „Ar prod. p — pr. d lewizja „Sio” 12.30 „Gok; 13 nie z lico w utwo 14.05 Ag dukcja film ośw 13 Języ weryte gram d Video-T dzów „S stoiatko „Karino TP; 17.1 — pub 17.55 R nika zd kwadran Dobran 19.30 W szanie” (wyk szczerw manow wy op skiej i go Witane; 22 okazji Brazylii PROGR... Headlin kursa le gazdy i norama wa” — ta Barbu ne News daniow — rep; serial Z bielki „Wesola gospoda Nowa: Paotrak — rep. 16 Kon przyoc feriach — seria sany k Program na ur „Oląnie Magazy

Prezydent miasta

OGŁASZA KONKURS NA STANOWISKO:

Sekretarza Miasta

Kandydat przystępujący do konkursu powinien spełniać następujące warunki:

- wykształcenie wyższe - najlepiej prawnicze
- staż pracy minimum 5 lat
- znajomość problematyki działalności samorządu terytorialnego oraz zagadnień administracyjno-prawnych.

Oferty zawierające:

- życiorys z opisem pracy zawodowej
- odpis dyplomu
- kwestionariusz osobowy

należy składać w terminie do 15 listopada 1990 roku w sekretariacie Urzędu Miejskiego w Zielonej Górze, ul. Podgórna 22 z dopiskiem „Konkurs”.

AK-62

Wybrane ceny giełdowe

Z DNIA 30.10.90 R.

ART. SPOŻYWCZE

- 1. Kawa „Wiener Kaffe” 250 g - 26.500 zł/kg
2. Makaron - muszelki, świderki 0,5 kg - 2.750 zł
3. Cukier paczkowany 1 kg - 4.200 zł/kg
4. Napój gazowany 1,5l Heppy Cola, Heppy Orange - 8.000 zł/3zl.

ART. RÓŻNE

- 1. Marlboro 80 - 7.200 zł
2. Rękawice chirurgiczne - 750 zł/para
3. Kasety video HCM Royal E-180 - 27.000 zł
4. Kasety video Adahi E-180 - 21.990 zł

Z. Góra

- do wynajęcia mieszkanie M-5

Krepa

- do wynajęcia obiekt produkcyjno-magazynowy z zapleczem socjalnym - 500 m kw.

Gorzów

- do sprzedania ogrodnictwo 7.500 m kw. ze szklarnią 800 m kw. + mieszkanie, kotłownia, garaż. Możliwość rozszerzenia oferty o sąsiadujący dom mieszkalny 320 m kw. z działką 2.500 m kw.

ADRES:

Lubuska Giełda Towarowa „CONSTECH” Zielona Góra, ul. Licealna 6, tel. 59-19, 51-05.

Sesje odbywają się w budynku giełdy: środy i piątki w godz. 10.00-13.00.

AK-65

Ośrodek sportu i rekreacji

ogłasza

PRZETARG NIEOGRANICZONY na lokale użytkowe:

1. Lokal o pow. 90 m kw. przewidziany na działalność handlowo-gastronomiczną przy ul. Obrońców Pokoju 28 w Głogowie. Cena wywoławcza za 1 m kw. - 15.000 zł.

2. Lokal o pow. 76 m kw. przewidziany na magazyn przy ul. Piotra Skargi w Głogowie (przy hotelu „Neptun”). Cena wywoławcza za 1 m kw. - 10.000 zł.

Przetarg odbędzie się w dniu 15 listopada 1990 roku o godz. 11.00 w siedzibie OSIR przy ul. W. Słowosza 3 tel. 33-40-12. Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej należy wpłacić w kasie OSIR w dniu przetargu do godz. 10.00. Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu w części lub w całości bez podania przyczyny.

3351-C



TELEWIZJA

ŚRODA 31.10.90

PROGRAM I: 7.40 Ekspres gospodarczy; 8.00 Dziś dobry - poranny magazyn...

19.30 Karol Józef Lipiński - 200-lecie urodzin; 20.00 Obrazy - słowa - dźwięki...

TV PRAGA

PROGRAM I: 9 Wydarzenia, komentarze; 9.35 „Czarny księżyc”...

TELEWIZJA SATELITARNA

RTLPLUS: 13 Bogaci i piękni - serial; 13.25 California Clan - serial; 14.10 Springfiled stary - serial...

FILMNET: 11 Vibes - komedia; 13 Lantern Hill - dramat USA; 15 Baxter - dramat USA; 17 Hello Green - film USA...

SAT 1: 14.05 Der Wind den Weiden - serial; 14.40 Love Boat - serial; 15.30 Następnie proszę - serial...

SKY ONE: 10.30 Młodzi lekarze - serial; 12 True of Confession - serial; 13 Another World - serial...

Coca Cola Report; 01.00 VJ M. Wexo; 03.00 Nocne v.

EUROSPORT: 10 Jazda figurowa na lodzie; 12 Tenis - na żywo z Parryza; 22 Jazda figurowa na lodzie...

CZWARTEK, 1 LISTOPADA

PROGRAM I: 8.55 Program dnia; 9 „Początek sezonu” - film odcz.; 10.45 „Złoty sierpień” - film odcz.;

PROGRAM II: 9.35 Teatr tv; 11.15 Piosenki; 13.30 Studio Kontakt; 18.45 Dobranoc; 19.30 Dziennik; 20.05 Program muzyczny...

PROGRAM II: 6.55 Telewizja śniadaniowa; 6.55 Powitanie; 7 CNN Headline News; 7.15 Magazyn telewizyjny...

PROGRAM I: 5. 6.02, 6.28, 6.30, 8, 9.02, 10.02, 11, 13, 14, 15, 16, 18, 20, 21, 22 - wiadomości; 5.20 Gimnastyka...

TV PRAGA

PROGRAM I: 9 Wydarzenia, komentarze; 10.50 Studio Dialog; 15.30 Rockowy koncert z Moskwy...

PROGRAM II: 14.05 Film dla dzieci; 15.20 Magazyn ciekawostek dla dzieci i dorosłych...

TELEWIZJA SATELITARNA

RTL plus; 12.30 Familye Munster - serial; 13 Deklaracja - serial; 13.55 Der Champ - film USA...

SAT 1: 14.05 Garfield - serial; 14.40 Love Boat - serial; 15.30 Na stepny prozie - serial...

PRO 7: 13.35 Die Leute von der Shiloh Ranch - serial; 14.35 Kimba, biały lew - serial...

MTV: 16.30 Club MTV; 17.30 MTV Prime; 18.20 Greatest Hits; 19.30 MTV at the Movies...

PROGRAM I: 5. 6.02, 6.28, 6.30, 8, 9.02, 10.02, 11, 13, 14, 15, 16, 18, 20, 21, 22 - wiadomości...

PROGRAM I: 5. 6.02, 6.28, 6.30, 8, 9.02, 10.02, 11, 13, 14, 15, 16, 18, 20, 21, 22 - wiadomości...

Magazyn „102” Krystyny Zachwa-

Magazyn „102” Krystyny Zachwa-

Przeboje non stop; 12.25 Studio wyborcze; 12.45 Radio kierowców; 13.55 Holenderska antena...

PROGRAM III: 6, 7, 8, 9, 12, 15, 16, 17, 18 - wiadomości; 7.30 Polityka dla wszystkich...

PROGRAM IV: 5.30, 6, 7, 8, 12.30, 16, 19, 30, 23.55 - wiadomości; 5.20, 6.20, 7.20 - język angielski...

PROGRAM IV: 6, 12, 19, 30, 23.55 - wiadomości; 7.10 Poezja i muzyka; 7.30 Uroczystość Wszystkich Świętych...

PROGRAM V: 7, 8, 11, 12.05, 14, 16, 17, 18, 20, 23 - wiadomości; 6.01, którzy odeszli; 6.55 Abyś dzień święty święcił...

pinowski; 12.20 Gwiazdy, które cdały; 13 Ślawa i legenda; 13.50 Ostatnia droga nieznanego żołnierza...

PROGRAM II: 7.05, 13, 17, 21.05 - wiadomości; 7.15 Możliwość muzyczna; 8.35 Jesienne pejzaże...

PROGRAM III: 7.05 Jesienne muzykowanie; 8.50 Nowości z lamusa; 9.30 „Jesteś spóźnionym deszczem”...

PROGRAM IV: 6, 12, 19, 30, 23.55 - wiadomości; 7.10 Poezja i muzyka; 7.30 Uroczystość Wszystkich Świętych...

PROGRAM ROZGŁOŚNI W ZIELONEJ GÓRZE Black Sabbath - aud. muzyczna Romana Rogalskiego

KOMENTARZE I OPINIE

PARADA TABEL

ZAGRAJĄ NA CEL SPOŁECZNY
Piłkarze rezerwy i ligi mają w rozgrywkach krótką przerwę...

KLASA MAKROREGIONALNA JUNIORÓW GRUPA WIELKOPOLSKA
Celuloza Kostrzyn - Chemik Police 0:1...

TABELA
Chemik Police 10 12 29:5
Bizon Szczecin 8 8 37:26...

KOSZYKARZE NA POLMETKU
Mistrzostwa I ligi koszykówki mężczyzn dotarły do półmetka...

TABELA
Lech I 10 19 40:6
Mieszko Gorzów 8 17 40:6
Olimpia II 10 16 24:6...

Wróćmy jednak do sobotnio-niedzielnego spotkania, których przebieg komentują trenerzy Jerzy Chudeusz (Zastal) i Henryk Koniak (Stal Bobrek)...

KLASA OKRĘGOWA Gorzów
Odbyły się zaledwie mecze: Budowlani II Murzynowo - Remor Recz 2:4 (1:2)...

Wyróżnialiśmy dwa trudne mecze i zdobyte punkty cieszą - powiedział J. Chudeusz. - Były okresy dobrej gry, funkcjonowały szyki atak...

TABELA
Stoczniowiec II 9 18 37:8
Woda Rzecko 10 15 29:17
Star Dreń 9 13 18:16...

CEL SIĘ NIE ZMIENIŁ
Koszykarki I ligi rozegrały po osiem spotkań. Stilon Gorzów wygrał trzy...

TABELA
Czarni Witnica 10 17 21:4
Kasztelania 10 15 34:21
Odra Górzycza 9 14 21:12...



Fot. KAZIMIERZ LIGOCKI

Dokąd zmierzają Falubaz?
Siedem godzin dyskutowano we wtorek na posiedzeniu zarządu zielonogórskiego Falubazu...

Jastrzębie - Lumel 3:7
We wtorek w Jastrzębiu odbył się mecz I ligi tenisa stołowego...

Zielonogórska Gorzowska Głogowska
GAZETA NOWA

REDAGUJE KOLEGIUM: Redaktor naczelny: Andrzej Buc... Redakcja: Zielenogóra...

Wywiad z trenerem kadry - Edwardem Skorkiem

Trzeba mieć nadzieję...

Polska siatkówka, podobnie jak wiele innych dyscyplin w naszym kraju, nie ma obecnie zbyt wysokich notowań na arenach międzynarodowych...

— Siebie ocenić najtrudniej. Po zostawiam to innym. — Uprawianie sportu łączy pan z nauką, ukończył pan warszawską Akademię Wychowania Fizycznego...

— Dlaczego nasza siatkówka tak obniżyła poziom? — zapytaliśmy Edwarda Skorka. — Przyczyn jest dużo. Myślę, że za mało ludzi, którzy kiedyś grali w siatkówkę na wysokim, reprezentacyjnym poziomie...

— Co pan robił do tego czasu? — Od 1981 r. jestem pracownikiem Uniwersytetu Warszawskiego w Studium Wychowania Fizycznego. W związku z objęciem funkcji trenera kadry, od października br. jestem tam na urlopie bezpłatnym...

— Czy obecna młodzież jest mniej zdolna sportowo? — Talenty są, ale jak w każdej dziedzinie talent musi być poparty solidną pracą. Do tego jeszcze młodzież nie jest właściwie szkolona...

— Co spowodowało, że w tym roku zdecydował się pan podjąć pracę z kadry? — Było to dla mnie pewnym zaszczytnym powołaniem. Zwrócił się do mnie prezes PZPS Eryk Lenkiewicz i trener Sławosz. Początkowo miałem opory...

— Wróćmy do najlepszych lat polskiej siatkówki. Który zdobył medal sprawił panu więcej radości? — Oba są bezcenne. Na pewno jednak większą wagę ma medal olimpijski, bo Igrzyska mają szczególną tradycję...

— Jak pan ocenia obecnych kandydatów do reprezentacji? — Pierwsze trzy miesiące pracy z kadry przeznaczyłem na rozpoznanie...

— Głównym powodem, ponieważ za prowadzenie kadry są właściwie żadne. Jeśli chodziłoby wyłącznie o finansy, to spokojnie nadal prowadziłbym zajęcia ze studentami...

— Wobec postępu, pieniądze za prowadzenie kadry są właściwie żadne. Jeśli chodziłoby wyłącznie o finansy, to spokojnie nadal prowadziłbym zajęcia ze studentami...

— A co z kapitanem „złotej” ekipy, czyli z panem? — Prowadzę go jako trenera. Wobec postępu, pieniądze za prowadzenie kadry są właściwie żadne...

— Prowadzę go jako trenera. Wobec postępu, pieniądze za prowadzenie kadry są właściwie żadne. Jeśli chodziłoby wyłącznie o finansy, to spokojnie nadal prowadziłbym zajęcia ze studentami...

„BLOTNIACY”, POM STRZEŁCE I BIZONA - NAJLEPSI
W Częstochowie odbyły się dwa wyścigi w kolarstwie przełajowym...

PUCHAR KUCHARA
W Dobrogoinie odbył się pierwszy turniej piłkarski o Puchar Wacława Kuchara w makroregionie wielkopolskim...

DRUGIE LOKATY A STRYCHALSKIEJ
Trzy drugie lokaty wywalczyła Aleksandra Strycharzka (Novarka Z. Góra)...

PIEKŁA RĘCZNA
W meczu klasy MW seniorów Groni Wołczyń zremisował z AZS Zielona Góra 2:2 (11:14)...

TABELA
Motor 10 14 26:13
Płast Cx. 10 14 24:9
Lech 10 13 28:14...

TABELA
Wodniak 10 14 26:13
Płast Cx. 10 14 24:9
Lech 10 13 28:14...

TRAFIŁEŚ?
PP Totalizator Sportowy zawiadamia, że w zakładach pikarskich z dnia 27-30.10.1990 r. wg wstępnych danych stwierdzono:

Właśnie siedziowie i organizatorzy nie dali się ponieść. Rzecz całą potraktowano w kategoriach nieco hu moralistycznych. Czy był to jednak docwipny najwyższej marki?

TABELA
Motor 10 14 26:13
Płast Cx. 10 14 24:9
Lech 10 13 28:14...

TABELA
Wodniak 10 14 26:13
Płast Cx. 10 14 24:9
Lech 10 13 28:14...

TRAFIŁEŚ?
PP Totalizator Sportowy zawiadamia, że w zakładach pikarskich z dnia 27-30.10.1990 r. wg wstępnych danych stwierdzono:

Właśnie siedziowie i organizatorzy nie dali się ponieść. Rzecz całą potraktowano w kategoriach nieco hu moralistycznych. Czy był to jednak docwipny najwyższej marki?

TRAFIŁEŚ?
PP Totalizator Sportowy zawiadamia, że w zakładach pikarskich z dnia 27-30.10.1990 r. wg wstępnych danych stwierdzono:

Właśnie siedziowie i organizatorzy nie dali się ponieść. Rzecz całą potraktowano w kategoriach nieco hu moralistycznych. Czy był to jednak docwipny najwyższej marki?

TRAFIŁEŚ?
PP Totalizator Sportowy zawiadamia, że w zakładach pikarskich z dnia 27-30.10.1990 r. wg wstępnych danych stwierdzono:

Właśnie siedziowie i organizatorzy nie dali się ponieść. Rzecz całą potraktowano w kategoriach nieco hu moralistycznych. Czy był to jednak docwipny najwyższej marki?

TRAFIŁEŚ?
PP Totalizator Sportowy zawiadamia, że w zakładach pikarskich z dnia 27-30.10.1990 r. wg wstępnych danych stwierdzono:

Właśnie siedziowie i organizatorzy nie dali się ponieść. Rzecz całą potraktowano w kategoriach nieco hu moralistycznych. Czy był to jednak docwipny najwyższej marki?

TRAFIŁEŚ?
PP Totalizator Sportowy zawiadamia, że w zakładach pikarskich z dnia 27-30.10.1990 r. wg wstępnych danych stwierdzono:

Właśnie siedziowie i organizatorzy nie dali się ponieść. Rzecz całą potraktowano w kategoriach nieco hu moralistycznych. Czy był to jednak docwipny najwyższej marki?

TRAFIŁEŚ?
PP Totalizator Sportowy zawiadamia, że w zakładach pikarskich z dnia 27-30.10.1990 r. wg wstępnych danych stwierdzono:

Właśnie siedziowie i organizatorzy nie dali się ponieść. Rzecz całą potraktowano w kategoriach nieco hu moralistycznych. Czy był to jednak docwipny najwyższej marki?